Nr. 149. Kraków, Wtorek 6 Lipca 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta. cyrkularzy, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowem

Kraków, 5 lipca.

Poseł Szajer skazany został, za obrazę majestatu, na 8 miesięcy ciężkiego więzienia; gdyby wyrok przed zwołaniem Rady państwa zyskał moc obowiązującą, to Szajer utraciłby mandat poselski i po odbyciu kary nie byłby wybieralnym przez 5 lat. Niedawno temu „administracyjnym porządkiem“ zasądzono posła Daszyńskiego na 14 dni aresztu; wytoczono też procesy przeciw paru posłom niemieckim, a nawet zmuszono jednego z nich do odbycia kary z mocy wyroku, który zapadł, zanim otwarto obecny okres ustawodawczy parlamentu.

Są to posłowie, których przekonań i zasad politycznych nietylko nie podzielamy, lecz najusilniej je zwalczamy, uważając je za szkodliwe dla kraju, za tamujące bezowocnie działalność Rady państwa. Występowaliśmy też zarówno przeciw agitacyi wyborczej, której p. Daszyński swój mandat zawdzięcza, jak przeciw stronnictwu Stojałowskiego, pod którego sztandarem poseł Szajer wszedł do Rady państwa. Nie posądzi nas też nikt o skryte sympatye dla posła Wolfa, który w brutalny sposób pogwałcił wolność słowa w parlamencie, a nienawiścią ku Czechom i Polakom zatruwał ciało ustawodawcze. Pomimo tego jednak w sprawie wyroków sądowych i administracyjnych, wydanych na tych posłów, zająć się godzi, naszem zdaniem, szersze stanowisko od tego, na jakiem stanął rząd, a zapatrywać się na dokonane fakta nie z punktu partyjnego, lecz ocenić je w imię rzetelnej prawdy, z uwzględnieniem następstw, jakie stąd dla idei konstytucyjnej wyniknąć mogą.

Nie idzie nam na razie o odszukanie wyjścia z zaczarowanego koła biurokratycznych rozmyślań, czy legalnem jest postępowanie sądów i władz administracyjnych, ferujących wyroki w czasie między jedną a drugą sesyą parlamentarną. Bierzemy jedynie w rachubę fakt dokonany, że posłów w tym czasie na więzienie, lub areszt zasądzono, i że karę tę oni przed ponownem otwarciem Rady państwa albo ukończą, albo odbywać ją będą w chwili, gdy ich koledzy podążą do Wiednia. Czy ten faktyczny stan rzeczy zgadza się z pojęciem nietykalności poselskiej? Jeżeli nietykalność poselska ma być nieodzownym warunkiem wolności konstytucyjnej, to chyba obojętną jest rzeczą, z jakich powodów władze wykonawcze wolność tę gwałcą. Dla idei wolności poselskiej, dla powagi i niezależności parlamentu, obojętną jest rzeczą, czy poseł siedzi w więzieniu dlatego, że sesyę parlamentu zamknięto, czy też dlatego, że ją tylko odroczono. Następstwa będą takie same w jednym i drugim wypadku: parlament zejść się może w komplecie różnym od tego, w jakim się rozszedł, bo jeżeli dzisiaj zamknięto trzech posłów, to na tej samej zasadzie, w najbliższej przyszłości, będzie mógł rząd usunąć z parlamentu z tej samej racyi pięćdziesięciu posłow. Nie będzie też żaden z posłów pewnym, czy wyszedłszy z podwojów parlamentu, nie będzie zmuszonym zaszczytnej roli przedstawiciela ludu i ustawodawcy, zamienić na mniej powabne „stanowisko“ więźnia w tym, lub owym zakładzie karnym. A każde wybory dostarczyć mogą tyle materyału faktycznego, że prokuratorye mogą każdej chwili dwie trzecie posłów powołać przed kratki sądowe.

Nie idzie więc tutaj o panów Szajera, Daszyńskiego i Wolfa, lecz o posłów wogóle, o zasadę wolności poselskiej, o niezależność parlamentu od władz rządowych. Dzisiaj władze te więżą posłów, których wolelibyśmy nie widzieć w parlamencie, — ale któż da nam gwarancyę, że tego samego nie zrobią z posłami, na których zależy nam, aby zasiadali w parlamencie, a nie wycierali murów więziennych?

W ten sposób wytwarza się między reprezentacyą państwa, a rządem wykonawczym stosunek, urągający już nietylko wszelkim zasadom konstytucyi, lecz logicznej konsekwencyi. Bo albo wyborcom przyznaje się prawo decydowania, kto ma być w parlamencie ich przedstawicielem, a wtedy należy wolę ich uszanować i posłem, nietykalnym przez cały okres ustawodawczy, uznać tego, kogo oni wybrali, — albo prawo to wyborcom odbiera się przemocą, gdy przedstawicieli ich, bez zezwolenia parlamentu, stawia się przed kradki sądowe i zamyka do więzienia.

Czy możliwe jest współdziałanie rządu i parlamentu, które w zasadniczej kwestyi wolności poselskiej, przeciwnego są zdania? Bo przecież co do posła Szajera parlament opinię swoją wyraził wcale niedwuznacznie, gdy zażądał wypuszczenia go z więzienia śledczego. Pomimo tego rząd znajduje sposób, aby tego posła pozbawić mandatu. Nie ulega także wątpliwości, że parlament nie wydałby władzom administrcyjnym posła Daszyńskiego. Kwestya legalności wydanych na nich wyroków nie przesądza tutaj w niczem zasady nietykalności poselskiej. Przyznajemy, że wybraniec ludu, powołany na jego przedstawiciela w parlamencie; że obywatel, który ma brać czynny udział w pracach ustawodawczych, a więc i sam być ustawodawcą, przedewszystkiem powinien dać budujący przykład poszanowania ustaw istniejących, jako uchwalonych w drodze konstytucyjnej, — lecz nie podobna zgodzić się na to, aby sędzią kompetentnym tego posła był rząd wykonawczy, bo wtedy zasada niezależności poselskiej; a z nią zasada parlamentaryzmu przestaje istnieć. Rząd, mniejsza o to, przez które ministerstwo i przez które organa wykonawcze reprezentowany, nie może byc sędzią posła, przeciwnie działalność rządu powinna być przedmiotem jego krytyki i oceny.

Poseł jest sędzią rządu, a sędziami posła mogą być jedynie i wyłącznie ci, co go wybrali, w ich zastępstwie zaś cały parlament. Jeżeli bowiem parlamentowi przyznano prawo kontrolowania rządu, a nawet stawiania go w stan oskarżenia, to czysta logika nie pozwala na przypuszczenie, aby ten sam rząd zmieniał swoją rolę dowolnie i był wyrokującym sędzią w sprawach osobistych posłów.

Dzisiaj tę najracyonalniejszą w świecie zasadę, jedyną chyba, na jakiej oprzeć można konstytucyjną formę rządu, zasadę, na której też faktycznie oparto parlamentaryzm w całej zachodniej Europie, pogwałcono w Austryi w sposób jawny, tłómacząc się tem, że rząd, skutkiem zamknięcia, a nie odroczenia sesyi parlamentu, może nie uznawać nietykalności poselskiej. Tak, „może“ — ale nie musi; jeżeli zaś rząd ten nie z imienia, lecz *de facto* jest konstytucyjnym, to w ustawodawstwie istniejącem nie powinien szukać luk, któreby dowolnie własną opinią wypełniał, lecz wytężyć winien starania, aby istniejące ustawy wykonywano w duchu ustawodawców, w myśl obowiązującej konstytucyi. W przeciwnym razie konstytucya stać się musi martwą literą, bo brakuje jej sumiennych, dobrą wolą kierujących wykonawców.

Pomijając wreszcie te zasadnicze względy, postąpiły władze wykonawcze, zdaniem naszem, bardzo nietaktownie, odrzucając zasadę nietykalności poselskiej w czasie między jedną a drugą sesyą parlamentu. Następstwa tego pojmowania rzeczy przewidzieć łatwo. Jeżeli np. wyrok na Szajera nie zyska mocy obowiązującej przed zwołaniem nowej ery, to nikt chyba nie wątpi, że parlament szaloną większością odmówi sądom wydania tego posła; również nie ulega wątpliwości, że w podobny sposób postąpi parlament ze sprawą Daszyńskiego. A co przy tem usłyszy hr. Badeni i cały gabinet, tego mu nikt nie odbierze.

Sądzimy jednak, że parlament na okolicznościowem załatwieniu tej sprawy nie poprzestanie, lecz wystąpi z projektem ustawy, która salwować będzie w przyszłości nietykalność poselską przez cały okres ustawodawczy.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 28 czerwcu.

(Egzamina w seminaryach. — Asystenci i egzaminatorowie rzadowi).

W jednym z poprzednich moich listów wspomniałem o egzaminach alumnów z języka i literatury rosyjskiej, odbytych po raz pierwszy w obecności i pod kierunkiem delegatów rządowych. Odbyły się one we wszystkich seminaryach, z wyjątkiem kieleckiego, które dopiero we wrześniu ma być na nowo otwartem. Doniesienie o urzędowem egzaminowaniu nawet i wstępujących do seminaryów, było błędne; egzaminom takim poddano tylko alumnów kursu I-go i II-go, oraz kończących kurs V. Ze względu na nadzwyczajne okoliczności pociągnięto do nich także i wyświęconych już w ciągu dwóch lat ostatnich kapłanów, których liczba w ośmiu dyecezyach Królestwa doszła już do stu kilkudziesięciu. Tak tedy rząd rosyjski przełamał dwuletni opór duchowieństwa, które, opierając się samowoli, obstawało tylko przy prawach do nietykalności życia duchownego w seminaryach i, choćby nawet chciało, bez pozwolenia papieża żadnych ustępstw czynić nie mogło.

Świeża ugoda z Watykanem nakazała biskupom, jako kierownikom seminaryów, uledz przed wolą rządu rosyjskiego. Nie na wszystkich wprawdzie punktach papież Leon XIII ustąpił, ale i te, na które się zgodził, ciężką wyrządzają kościołowi katolickiemu w Polsce krzywdę. Chociażby rząd rosyjski i nierozdzielnie z tem prawosławny nic więcej nie zyskał, prócz prawa wglądania w postępy z nauki języka, literatury i historyi rosyjskiej — co stanowi główny zrąb ustępstw, — to i tak jeszcze miałby prawo cieszyć się ze zwycięstwa; nie zawiera się z wilkiem traktatu, że raz wpuszczony do owczarni, w nasycaniu swego apetytu poza pewien kres się nie posunie. W ugodzie obecnej Watykan nietylko opuścił zajmowane dotychczas wobec narzuconego już dawniej języka państwowego stanowisko *tolerari posse,* ale nadto jeszcze uznał rosyjskie przedmioty wykładów za normalnie obowiązujące w seminaryach.

Przyznane rządowi rosyjskiemu prawo kontroli łączy się nierozerwalnie z prawem kwalifikowania do beneficyów, *temporaliów,* pośrednio do samego stanu duchownego, gdyż w myśl art. XVIII pr. z dnia 26 grudnia (st. st.) 1865 roku, żaden urząd duchowny, bez opowiedzenia się rządowi i wbrew jego woli obsadzonym być nie może. Egzaminatorowie rządowi otrzymali prawo stawiania stopni ważnych, rozstrzygających bądź o przejściu alumna na kurs wyższy, bądź o zupełnie zadawalniającem ukończeniu nauk z prawem do urzędu duchownego. Odezwa Stolicy Apostolskiej do biskupów zaleca im, aby nauczyciel seminaryum stopnie, stawiane przez delegatów rządowych, miał przed oczyma *(prae oculis habeat),* a w zaleceniu takiem mieści się i upoważnienie rządu rosyjskiego do wywierania nacisku na nauczycieli, aby nie ważyli się zbyt daleko odbiegać od stopni rządowych.

Zdobycie samej zasady nieodzowności stopnia rosyjskiego jest dla rządu tryumfem. Pod pozorem niedostatecznej znajomości mysteryów rosyjskich, będzie mógł teraz każdy gubernator, każdy nasłaniec kuratora wstrzymywać dalszy postęp i tamować samą instytucyę kanoniczną tym wszystkim, którzy mu sie nie spodobają, bądź ze zdolności swoich, bądź ze znamion doraźnych charakteru, a nawet z ujawniającego się mimo woli na egzaminach starszej już młodzieży sposobu myślenia.

Rząd rosyjski w ugodzie z Watykanem zyskał nowe środki do celu, którym jest zdławienie ostateczne polskości i katolicyzmu. Biada nieopatrznym i łatwowiernym! Jeżeli rząd rosyjski nigdy celu tego nie osiągnie, to tylko z powodu potworności swoich zamiarów. — Strzałów nie brak temu rządowi w kołczanie, a w nowe właśnie zaopatrzył go, mimo woli swojej, Watykan, o którym ktoś trafnie powiedział, że się „przedyplomatyzował“. Jak niebezpiecznem jest wpuszczanie Rosyi do seminaryów katolickich, dowodzi przykład Litwy i Rusi. Język i literatura, historya i geografia Rosyi zajmują tam połowę czasu przeznaczonego wogóle na naukę, — bo 18, wyraźnie ośmnaście godzin tygodniowo, — nauczycielami są Rosyanie; egzaminatorowie rządowi przychodzą z tak srogim stryczkiem, że jednego roku w Wilnie z 34 ch alumnów wziętych na tortury egzaminacyine, ocalało tylko siedmiu. Rząd rosyjski marzy o tem, aby seminarya były puste, aby w umysłach alumnów panowała jak największa próżnia, wsysająca w siebie tylko opary języka i wszechrzeczy rosyjskich.

W r. 1893 rząd rosyjski chciał jeszcze wprowadzić i stałych inspektorów, wizytatorów, i egzaminować nawet wstępujących do seminaryów. Oba te żądania znalazły się poza obrębem zawartej obecnie ugody. Bez kwalifikacyi politycznej już i teraz nikt do seminaryum wstąpić nie może. Każdy alumn przez czas nauki, a następnie już jako kapłan ma założoną w rządzie gubernialnym listę stanu służby; każde rzekome przewinienie zostawia tam ślad niestarty, szkodzący w dalszym zawodzie. Wzięte w takie śruby duchowieństwo dba przedewszystkiem o własne bezpieczeństwo; ciągły teroryzm czyni z trwogi chwalebną cnotę; wyższe idealne cele powoli przyćmiewają się, pełzną i gasną zupełnie; materyalistyczne użycie zniża poziom powołania coraz bardziej, coraz okropniej. Wyższe tylko jednostki — a natura przecież nie wysila się na to, aby ich tworzyć jaknajwięcej, wychodzą z tej walki przez systemat prześladowczy, z księdzem katolickim w Polsce toczonej, niepokalane i silne; ale jakżeż ich jest mało, jak przerażająco mało! (Dok. nast.)

Józef Bolesławski.

Grecya i Turcya.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Paryża, niewiadomo po który już raz, że: „ostatnie trudności, stawiane pokojowemu pośrednictwu mocarstw, usunięte będą w najbliższym czasie, tak, że można oczekiwać preliminaryów pokojowych w połowie lipca“.

Wśród monotonności, wywołanej nadspodziewanem przeciąganiem się rokowań pokojowych, wywołuje pewną sensacyę pogłoska puszczona w świat przez *Daily Telegraph*, że przedstawiciel Rosyi nad Bosforem, Nelidow, który z wielkiem powodzeniem zastępował dotąd interesy rosyjskie, będzie odwołany, a jego miejsce zajmie Zinowiew, teraźniejszy poseł w Sztokholmie, a przedtem szef departamentu azyatyckiego w ministerstwie spraw zagranicznych. Pogłoskę tę przyjmować należy ostrożnie, gdyż wyszła ona ze źródła angielskiego, Anglikom zaś zależałoby wiele na usunięciu z Konstantynopola zdolnego i przebiegłego dyplomaty rosyjskiego.

Obecny kierownik polityki greckiej, Rhallis, zamierza widocznie przeprowadzić gruntowne reformy w swej ojczyźnie, skoro, jak donoszą z Aten, nosi się z myślą odebrania oficerom prawa czynnego i biernego wyboru do parlamentu. Spodziewa się on tym sposobem odciągnąć oficerów od politykowania i zwrócić ich do zajęć zawodowych, którym niewiele poświęcać się musieli dawniej, jak tego dowodzi ostatnia wojna.

Jako przyczynek do historyi tej w swoim rodzaju jedynej walki, posłużyć mogą rewelacye duńskiej *Politiken*, zajmującej się kwestyą, dlaczego flota grecka była w tak zagadkowy sposób nieczynną w czasie starcia się Grecyi z Turcyą? Dziennik ten, który, jak to fakta wykazały, doskonale jest w sprawach greckich informowany, wyjaśnia tę kwestyę w sposób następujący: „Gdy król Jerzy zmuszony został przez opinię publiczną do spokojnego przypatrywania się, jak ochotnicy greccy prowokowali Turcyę, aby złamała pokój, przyszło między nim a dyplomacyą angielską do porozumienia się w tym duchu, że wojna prowadzoną być miała, jako wojna graniczna. Mocarstwa obiecały także wystąpić z pośrednictwem po pierwszej wielkiej bitwie. Do tej obietnicy odnosi się znane zapewnienie hr. Murawiewa, że żadna ze stron wojujących nie odniesie korzyści terytoryalnych ze swego zwycięstwa, i tutaj także szukać należy powodu biernego zachowania się floty greckiej. Gdyby eskadry greckie były zniszczyły znaczniejszą ilość punktów nadbrzeżnych, kwestya odszkodowania utrudniłaby jeszcze więcej pośrednictwo mocarstw i rokowania pokojowe. Pozasłużbowy oficer duńskiej marynarki, Christmas, biorący udział w wojnie, jako ochotnik, przedłożył ministrowi marynarki, wypracowany przez siebie plan zdobycia Saloniki. Owczesny minister, Levides, zgodził się nań, lecz król, któremu plan ten wydawał się niemożliwym do wykonania

---

HAMLIN-GARLAND.

TRZECIA IZBA.

(Przekład z angielskiego).

23 (Ciąg dalszy).

— Jaką sumę wypłaciłeś pan członkom „Trzeciej Izby?

— Nie umiem oznaczyć. Dość znaczną.

— Nie prowadzisz pan ksiąg rachunkowych?

— Nie mam formalnych ksiąg, tylko rodzaj rejestrów.

— Czy czasem przez omyłkę nie dawałeś pan pieniędzy członkom innych Izb?

— Nie panie — ani grosza.

W tej chwili Tuttle szepnął coś do ucha prokuratorowi, który się odwrócił i zapytał:...

— Kto urządził te... te obiady? Czyja była myśl: pana, czy pana Davisa?

— Moja! Ja mu podałem tę myśl, uważając ją za bardzo dobrą, a on ją przyjął.

— Dlaczego uważałeś ją pan za tak dobrą?

— Bo nam dawała sposobność wyłuszczenia projektu do ustawy i sam pan wiesz, że jesteśmy wszyscy lepiej usposobieni do słuchania po dobrym obiedzie.

— Co pan nazywasz dobrym obiadem? — Dziesięć dolarów od osoby?

— Mógłbym go już nazwać....

— Możliwym — przerwał prokurator, — zwrócił się do Brennana, mówiąc tonem bardziej ostrym:

— Zamiarem pańskim było użycie nie'egalnych wpływów na tych ludzi za pomocą obiadów i dobrych win.

Brennan zawahał się trochę.

— Przecież nie mogłem sądzić, że nam przysporzą nieprzyjaciół?

— Myślałeś, że ich usposobisz korzystnie?

— Niezawodnie.

— Utrzymujesz pan, żeś nie zapłacił nigdy ani grosza żadnemu z członków tego ciała prawodawczego — ciągnął prokurator, kładąc napowrót okulary i spoglądając w notatki. Czy mam przez to rozumieć, że żaden rodzaj walorów, akcyi, obligacyi....

— Tak jest, panie — przerwał Brennan. — Raz jeszcze powtarzam, że nie wydałem ani grosza w nielegalny sposób, na korzyść naszej linii.

— Nie odpowiadasz pan na moje pytanie.

— Dlaczego?

— Bo nie możemy się porozumieć o znaczenie wyrazu „legalny“. Czyś pan nie przyrzekał niektórym członkom tego ciała prawodawczego, że jeżeli wasz projekt przejdzie, zostaną akcyonaryuszami linii do wysokości oznaczonej sumy?

— Nie, panie.

— Zeznajesz pod przysięgą, panie Brennan— rzekł ostro prokurator.

— Pamiętam o tem — odparł, śmiało patrząc w oczy prokuratorowi.

Zapanowało milczenie. Obydwie strony badały się wspólnie.

— Skończyłem — rzekł prokurator.

Brennan się uśmiechnął. Prokurator spojrzał po otoczeniu.

— Czy nikt nie chce innych postawić pytań?

Pierwszy komisarz, młody człowiek, bardzo uczciwy i odważny, znany przeciwnik wszelkich monopolów, zaczął badanie.

— Ile pan poświęcasz czasu „Trzeciej Izbie“— zapytał głosem silnym i stanowczym.

— Prawie cały mój czas.

— Jaką pan pobierasz pensyę?

— Pięć tysięcy dolarów.

— Czy to panu wystarcza na wszystkie wydatki?

— Nie, panie, nie na wszystkie.

— Zapraszając na obiady po dwunastu deputowanych, czynisz to pan na rachunek „Zjednoczenia“?

— Tak jest.

— Skończyłem, panie prezydencie, na teraz.

— Jeszcze jedno pytanie — odezwał się prezydent. — Dlaczego owe zaproszenia urządzane były seryami po dziesięć? Czy to miało jakie specyalne znaczenie?

— Bynajmniej, postępowaliśmy tak dla prostej wygody, chcąc wiedzieć, kiedy skończymy.

— Nie chcieliście podejmować jednych osób po dwa razy. Przypuszczam, że to nie miało żadnego politycznego znaczenia. Czy jeszcze chce kto zadawać pytania? Może pan, panie Binney?

Binney wstał i przemówił swym dziwnym, nosowym głosem, w którym brzmiało zadowolenie z siebie.

— Czy pan wypłaciłeś, lub przyrzekłeś wypłacić choćby grosz w akcyach, obligacyach, lub jakichkolwiek walorach któremukolwiek z członków Izb?

— Nie, panie.

— Dosyć — rzekł Binney, siadając, jak gdyby ta odpowiedź rozstrzygała sprawę.

Głośne wybuchy śmiechu wypełniły salę. Prokuratar odezwał się znowu:

— Jeszcze jedno pytanie, panie Brennan. Czy uważasz pan spełnianą przez siebie czynność przekupywania na rzecz „Zjednoczenia“, jako legalną operacyę?

— Najzupełniej; powiem nawet, że uważałem to za rzecz potrzebną — odparł Brennan z irytującą szczerością, wywołującą głośne śmiechy.

Prokurator poprawił się na krześle.

— Czy prowadzisz pan rachunki, lub czy masz księgę czeków i pokwitowań z zapłaconych pieniędzy?

— Nie, panie.

— Macie niezawodnie zupełne zaufanie jedni do drugich — rzekł pierwszy komisarz, który przez cały ciąg badania nie spuścił oka z Brennana.

— Czyście dawali na piśmie obietnice wypłat?

— Nie, panie.

— W ten sposób prócz chyba jakiejś niedyskrecyi niema żadnego śladu, rzeczywiście wypłaconych sum?

— Żadnego, prócz wyjaśnień, któreśmy sami złożyli i to z własnej naszej woli.

— Szczerość pańska, o ile zauważyłem, nie odnosi się do żadnego zbrodniczego czynu — odparł sucho prokurator.

— Bo nie ma żadnych zbrodniczych czynów.

— Spróbujemy przekonać się o tem.

— Życzę powodzenia! — dodał śmiało Brennan.

Słowa te wywołały znowu śmiech i oklaski w szeregach „Trzeciej Izby“.

— Już wszystko?

Prezydent dał znak głową.

— Wszystko, panie Brennan. Przywołać pana Davisa.

— Panie Davis, — przemówił prezydent tonem pełnym szacunku, — komisya życzy sobie, abyś pan poczynił zeznania!

Davis opuścił miejsce obok Heleny i zajął miejsce przeznaczone dla świadków. Trzymał w ręce wachlarz, którym się bawił niedbale.

— Zdaje mi się, żeś pan już składał przysięgę?

Dał znak głową, nie odpowiadając.

Prokurator, utkwiwszy wzrok w małą kartkę papieru, zaczął badanie tym samym obojętnym głosem, nie okazującym żadnego zainteresowania.

— Czyś pan spotkał 24-go kwietnia pewnego reprezentanta linii motorów elektrycznych i czyś wręczył mu jakąś sumę pieniędzy?

— Oświadczyłem już raz w przeszłą środę, że tak jest.

— Dlaczego pan mu dałeś pieniądze?

— Kupiłem go.

— Co pan przez to rozumiesz?

— Zapłaciłem go, aby się cofnął, — odparł Davis tonem człowieka, który nie boi się drażliwego pytania.

Prokurator spojrzał na niego łagodnie z poza okularów.

— Wiedziałeś, że przyjdzie do tej Izby z projektem swego towarzystwa i będzie żądał przywileju, i osądziłeś pan, że lepiej mu zapłacić, aby się cofnął?

— Tak jest, rzeczywiście, zapłaciłem mu, aby się cofnął. Czułem, że my jesteśmy zdolniejsi, niż oni, do zbudowania tej linii i że trzeba użyć wszelkich godziwych środków, aby uzyskać przywilej i...

Prokurator przerwał mu spokojnie, lecz ostro:

— Uważasz pan za godziwe stawać między stowarzyszeniem, starającem się o koncesyę, a Izbą deputowanych i przekupywać?

Davis nie odpowiedział.

— Izba deputowanych, jako przedstawicielka całego narodu, jest zdolną i powinna sama ocenić wartość każdego systemu. Jaką pan sumę ofiarowałeś? (C. d. n.)

ze względu na poprzednie rokowania dyplomatyczne, położył swoje *veto*, skutkiem czego minister podał się do dymisyi. Późniejsze plany akcyi przeciw Dardanelom udaremniono w samych początkach skutkiem zupełnej porażki Greków na lądzie i zawartego zawieszenia broni". Wyjaśnienie to rzuca osobliwe światło na zachowanie się króla Jerzego w czasie ostatnich wypadków; okazuje się, że niezbyt zaszczytną odegrał on tutaj rolę.

Niezręczne, bo zbyt naciągane manipulacye Turcyi z petycyami mieszkańców Tessalii o zatrzymanie tej prowincyi pod władzą sułtana, wywołała niezadowolenie gabinetu mocarstw. Z Londynu donoszą, że ruch ten, zmierzający do zmian terytoryalnych, a prawdopodobnie sztucznie wywołany wśród Kuco-Wołochów i Albańczyków tessalskich, w niczem zmienić nie może raz powziętych przez mocarstwa decyzyj.

Czem jest gospodarka turecka w Tessalii, przedstawiona przez pewne organa prasy europejskiej, jako niezmiernie łagodna i sprawiedliwa, daje wyobrażenie korespondencya ateńska do *Vossische Ztg.* Czytamy w niej sprawozdanie naocznego świadka o straszliwych nadużyciach i rabunkach tureckich w zachodniej Tessalii. W Trikkali np. gubernator i wszyscy urzędnicy zajęci są napełnianiem swych kieszeni za pomocą najwstrętniejszych gwałtów. Wszystkie składy zboża obłożyły władze tureckie sekwestrem. Bogata prowincya ta jest już zniszczona w dziewięciu dziesiątych częściach. Korespondent wzywa całą cywilizowaną Europę, aby postarała się o ustąpienie z niej Turków, gdyż w razie przeciwnym doszczętnie i na zawsze zostanie zrujnowaną. Zaiste surowo, zbyt surowo nawet, ukarał los Grecyę za jej lekkomyślność!

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 lipca.

Korespondent *Pol. Corresp.*, mający stosunki z kołami watykańskiemi, pisze z Rzymu pod datą 1 b. m.:

Były poseł rosyjski przy Watykanie, Izwolski, który, jak wiadomo, jest obecnie posłem w Belgradzie, bawi od kilku dni w Rzymie, celem oddania następcy swemu, Czarykowowi, urzędowania wraz z mieszkaniem prywatnem w pałacu Galicyna. Równocześnie wręczył Izwolski, który, jak wiadomo, brał tak wybitny udział w rokowaniach między Rosyą a Watykanem w kwestyi obsadzenia siedmiu wakujących w Rosyi biskupstw, Czarykowowi wszystkie dokumenty, odnoszące się do tej sprawy, które dla informacyi Watykanu są niezbędne. Nowy poseł rosyjski oddał wczoraj dokumenty te papieskiemu sekretaryatowi stanu, a jutro dowie się od kardynała Rampolli przy sposobności przyjęcia ciała dyplomatycznego, kiedy nastąpi mianowanie odnośnych biskupów. Mianowanie to nastąpi, jak już doniosłem, przez *breve* papieskie, albowiem w najbliższym czasie nie odbędzie się konsystorz papieski, podczas gdy z drugiej strony życzy sobie rząd rosyjski, aby biskupi ci o ile możności jak najprędzej objęli urzędy. Na przyszłym konsystorzu odbędzie się uroczysta ich promulgacya.

O rozporządzenię językowe dla Śląska.

Dzienniki czeskie na Śląsku domagają się bezustannie wydania rozporządzenia językowego dla Śląska. *Opavsky Tydennik* pisze: „Fakt, że Śląsk jest trójjęzyczny, nie przeszkadza, aby kwestyę językową u nas załatwić według analogii Czech i Moraw. I tak już włada znaczna liczba urzędników na Śląsku wszystkiemi trzema językami krajowemi. Zresztą Słowianie śląscy nie wymagają koniecznie, aby każdy urzędnik znał wszystkie trzy języki. Okręgi narodowościowe są dość korzystnie odgraniczone na Śląsku, tak, że wszędzie wystarczyłyby dwa języki dla urzędników".

Jeszcze kategoryczniej występują *Tesinske Noviny*, które piszą: „Hr. Badeni miał się wyrazić wobec pewnego posła niemieckiego, że nie myśli on wcale a wcale o wydaniu rozporządzenia językowego dla Śląska. My Słowianie śląscy możemy ze swej strony zapewnić, że wobec dzisiejszych stosunków nie myślimy wcale a wcale dłużej milczeć i przypatrywać się rzeczom z założonemi rękami. Spodziewamy się od różnych posłów, że silnie obstawać będą przy zasadzie, iż bez uregulowania stosunków na Śląsku o zgodzie między nimi a rządem nie może być mowy".

Z Izby sądowej.

Kraków, 3 lipca.

(Zabójstwo z zazdrości.)

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś o 9 rano rozprawa przeciw Tadeuszowi Gadomskiemu o zabójstwo. Trybunałowi przewodniczy radca Stebelski; jako wotanci zasiadają radca Hoefflich i sekretarz rady Drobner, protokół prowadzi Flach; oskarża zastępca prokuratora Katyński, broni adw. dr. Cesznak. Ława przysięgłych: Antoni Zegadłowicz, Stanisław Drozdowski, dr. Jan Jakubowski, Wilhelm Merz, Teofil Zarębski, Szymon Trzop, Juliusz Przeworski, Andrzej Matuszewski, Eugeniusz Heller, Antoni Sliwiński, Henryk Abeles i Franciszek Niżyński; zastępca Edward Szancer.

Przewodniczącey zarządza odczytanie aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia opiewa w streszczeniu:

Prokuratorya państwa w Krakowie oskarża Tadeusza Gadomskiego, artystę malarza, urodzonego w Krakowie 5 kwietnia 1867 r., żonatego, ojca jednego dziecka, o to, że w Krakowie w nocy z 31 maja na 1 czerwca 1897 przeciw Konstantemu Walentowskiemu, wprawdzie nie w zamiarze zabicia, lecz w innym nieprzyjaznym celu, w ten sposób działał, iż wskutek tego K. Walentowski życie utracił. Stanowi to zbrodnię zabójstwa z §. 140 u. k. i podlega karze z §. 142 u. k.

Prokuratorya wnosi, aby do rozprawy sądowej jako znawców powołano lekarzy sądowych: prof. dr. Wachholza i dr. Sieradzkiego, a na świadków zawezwano Jana Reckiego, Władysława Kicińskiego, tudzież Józefa Pruskiego, Włodzimierza Borkowskiego, Ludwika i Gustawę Czystogórskich.

Powody: Tadeusz Gadomski poślubił 1 sierpnia 1891 r. Helenę Zielińską, córkę ś.p. Jana i żyjącej Maryi. W rok po ślubie urodziła się córeczka i małżeństwo żyło szczęśliwie. Po upływie dwóch lat stosunek, jaki się nawiązał między aktorem Konopką a Heleną Gadomską, był powodem niesnasek i rozterek w domu młodego małżeństwa. Gadomska kilka razy opuszczała dom męża, a ostatni raz zbiegła od niego we wrześniu 1896 do Stanisławowa, gdzie, jako Brzezińska występować w teatrze zaczęła. W maju br. przybyła do Krakowa z trupą p. Reckiego i zamieszkała u swojej matki przy ul. Czarnowiejskiej wraz z dzieckiem. Przy nich zamieszkał również aktor Konstanty Walentowski, którego Gadomski podejrzywał o stosunki miłosne z jego żoną. W czasie tym usiłował Gadomski pogodzić się z żoną, szukał do tego sposobności i czynił starania za pośrednictwem teściowej; otrzymywał jednak zawsze wymijającą odpowiedź. Dnia 31 maja 1897 po przedstawieniu w teatrze letnim, przyłączył się Tadeusz Gadomski do żony, teściowej i Kicińskiego, z teatru powracających, wszedł nawet do mieszkania żony, gdzie pił herbatę i rozmawiał z nimi w kwestyi pogodzenia się z żoną. Wyszedł następnie z Kicińskim i spotkał Konstantego Walentowskiego, poczem poszli wszyscy do parku krakowskiego, gdzie Walentowski z Kicińskim pozostał, Tadeusz Gadomski zaś postanowił iść do domu. W drodze spotkał koło bramy fortecznej towarzystwo aktorów, rozmawiających o jego żonie i Konstantym Walentowskim, a z rozmowy tej wywnioskował, co zresztą już przedtem podejrzywał, że żona jego pozostaje w stosunkach miłosnych z Walentowskim. Chcąc się przekonać o prawdzie, zaczaił się późno w nocy na rogu domu, obok którego żona jego mieszkała. Po długim czasie spostrzegł wchodzących do tego domu Walentowskiego i Kicińskiego; Kiciński miał się odezwać do Walentowskiego: „Chodź Waluś, nie bój się". Wszedł tedy za nimi do sieni domu Gadomski i odezwał się: „Skoro panowie idziecie o tak późnej porze do mojej żony, to pozwólcie, że i ja pójdę". Na te słowa zwrócił się Walentowski ku bramie wchodowej, a za nim wyszedł Kiciński. Walentowski miał nazwać Gadomskiego „idyotą, bydlęciem, gałganem", czem rozgniewany Gadomski uderzył Walentowskiego w twarz, poczem otrzymał uderzenie laską od Walentowskiego w głowę. Gadomski usiłował oddać uderzenie laską Walentowskiemu, lecz laska zawadziła się, jak twierdzi, o Kicińskiego, czy też ten ją przytrzymał, przełożył więc laskę do lewej ręki, wyjął z kieszeni scyzoryk, otworzył go i ostrzem pchnął Walentowskiego. Ile razy go pchnął, tego nie wie, i to tylko pamięta, że upadł z powodu zdenerwowania, a kiedy się podniósł, zobaczył Walentowskiego opartego o mur. Począł biedz ze scyzorykiem koło domu, będąc nieprzytomnym, i odzyskał przytomność dopiero na odezwanie się Kicińskiego, że „na rano będzie miał trupa". Zawołał wtedy do Kicińskiego: „Ty meklerze!" Gadomski był zdania, że Walentowski idzie do jego żony, a scyzorykiem go pchnął, będąc wysoce rozdrażnionym i dotkniętym obelgą przez Walentowskiego mu rzuconą.

Konstanty Walentowski został 1 czerwca 1897 nieżywy przywieziony do zakładu medycyny sądowej. Sekcya zwłok wykazała, że przyczyną jego śmierci stała się rana kłuta, przenikająca serce w jego lewej komórce, oraz krwotok zewnętrzny i wewnętrzny do worka opłucowego lewego i osierdziowego. Oględziny zwłok i sekcya wykazały również, że Walentowski odniósł oprócz rany przenikającej serce, jeszcze 4 inne, z których dwie stanowiły lekkie, dwie zaś ciężkie uszkodzenie ciała, a wszystkie zadane zostały narzędziem ostrem i kończastem. Nadto odniósł Walentowski siniec na półudziu prawem, jako następstwo razu tępego, może kopnięcia. Jedynym świadkiem zajścia w nocy z 31 maja na 1 czerwca 1897 był Władysław Kitschke *recte* Kiciński, inni zaś świadkowie stwierdzają jedynie niektóre szczegóły dotyczące pożycia małżonków Gadomskich i stosunek Heleny Gadomskiej do Konstantego Walentowskiego w ogólnikowych zarysach. Władysław Kiciński, który zna Gadomskich od lat 4, zeznaje szczegóły z życia ich więcej dokładnie, a szczegółowo opowiada zajście z krytycznej nocy. Wedle zeznań Kicińskiego, Gadomski wpadł z całym impetem na Walentowskiego, tak, że ten upadł na ziemię; usiadł następnie Gadomski Walentowskiemu na piersiach i pozostawał w tej pozycyi dwie sekundy, aż go Kiciński ściągnął. Walentowski zawołał wtedy o pomoc i odezwał się: „Władku, zamordował mnie".

Z zeznań świadka Kicińskiego wynikałoby, że Gadomski popełnił zbrodnię morderstwa; prokuratorya obwinia jednak oskarżonego tylko o zbrodnię zabójstwa, bo niema na to dowodów, czy Gadomski chciał zabić Walentowskiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przedstawił przewodniczący przysięgłym sporządzony przez komisyę sądową szkic typograficzny miejscowości, w której czyn karygodny spełniony został.

Oskarżony oświadcza, iż nie poczuwa się do winy; — nie działał on w zamiarze nieprzyjaznym. Potwierdza zeznania swe w śledztwie złożone, które znalazły wyraz w odczytanym akcie oskarżenia. Motywami karygodnego czynu była zazdrość.

Żona oskarżonego Helena Gadomska i matka jej Zielińska usunęły się od świadectwa.

Świadek Władysław Kitschke-Kiciński lat 43, aktor, opowiada, że mieszkał razem z Walentowskim u pani Zielińskiej. Zajmowali tam kuchenkę, gdzie obaj sypiali. Gadomski o tem nie wiedział, że mieszkał tam Walentowski. Świadek zeznaje dalej zgodnie z tem, co zeznał w śledztwie.

Świadek Jan Recki, dyrektor teatru, zeznaje, że żona oskarżonego pozostaje w jego towarzystwie od października 1896, w którym to czasie zjechała do Stanisławowa. Przyjechał tam p. Walentowski — i wkrótce zawiązał się bliższy stosunek między Walentowskim a Gadomską. Mieszkali z sobą wspólnie w Stanisławowie i w Przemyślu. Nieboszczyk Walentowski był żonatym, z żoną swą jednak od lat 16 nie żył.

Św. Ludwik Czystogórski, aktor, wiedział o stosunku p. Gadomskiej z Walentowskim. Krytycznego wieczoru rozmawiał z Walentowskim, który był bardzo rozdrażniony z tego powodu, iż w towarzystwie Gadomskiej wyszedł z parku krakowskiego jej mąż.

Św. Włodzimierz Borkowski, członek redakcyi *Dyabła*, stwierdza, że jako *corpus delicti* leżący na stole przed trybunałem nóż, służył zawsze oskarżonemu podczas jego zajęć rysunkowych w redakcyi *Dyabła*. Dnia 1 czerwca o godzinie 7 rano przyszedł oskarżony do mieszkania świadka, gdzie całe zajście nocne opowiadał oskarżony. Skarżył się nieraz przed świadkiem, że jest nieszczęśliwy, i istotnie był zawsze bardzo przygnębiony.

Św. Józef Pruski, właściciel realności przy ulicy Czarnowiejskiej zeznaje, że w jego domu mieszkała pani Zielińska z córkami Zofią i Heleną. Gdy pani Zielińska z Zofią wyjechała do Poznania, pozostała w mieszkaniu p. Gadomska i jej mąż. O pożyciu małżeństwa świadek wiele słyszał, a szczególnie o awanturze, którą miał p. Gadomski wyprawić, kiedy pochwycił list żony swej, pisany do aktora Konopki.

Po odczytaniu zeznań kilkunastu świadków złożyli *parere* lekarskie znawcy sądowi prof. Wachholz i dr. Sieradzki. Na stole złożono odzież zmarłego Walentowskiego, przesiąkłą całkowicie krwią.

Prof. Wachholz zapytany, w jakiem położeniu znajdowała się ofiara, gdy sprawca ciosy zadawał, zaznacza, że nie można tego na pewne powiedzieć, czy Walentowski znajdował się w postawie leżącej, czy stojącej. Można jednak z pewnem prawdopodobieństwem twierdzić, że w leżącej pozycyi Walentowski znajdować się nie mógł, a sprawca nie przytłaczał mu brzucha kolanami (jak to opowiada świadek Kiciński), bo w takim razie nie mógłby Gadomski zadać ran w brzuch i w okolicę serca, tylko raniłby go znacznie wyżej, np. w okolicę obojczyka.

Na tem o godzinie 1 zamknął przewodniczący postępowanie dowodowe i odroczył rozprawę do 4 godziny popołudniu.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 ct. za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 5 lipca.

† **Jan Nepomucyn Sadowski**, przez długie lata współredaktor *Czasu*, sędziwy wiekiem uczony i publicysta, zmarł w Krakowie w sobotę. Poważanym był w mieście naszem i w sferze piszących zacny ten starzec, pogodnie, bez stronniczej zaciekłości oceniający sprawy i ludzi z przeciwnych nawet politycznych obozów. Przed laty z górą 20 wraz z ś. p. Kłobukowskim i Szukiewiczem pragnął on oczyścić z rdzy ultra konserwatywnej dziennik, w którym pracował, zjednać mu szersze sfery czytelników i donioślejszy wpływ wśród kroczącego ze zdrowym postępem społeczeństwa, — wszakże usiłowania te rozbiły się o opór jednostek, zawsze pragnących cofać fale życia; nie naprzód lecz wstecz prowadzić własne społeczeństwo. Jako publicysta, gorliwie, sumiennie i z pożytkiem spełniał swoje obowiązki, a działalnością pisarską sferze, do której należał, istotny zaszczyt przynosił. Wraz z ś. p. Sadowskim niknie u nas typ człowieka jawnie i szczerze zaliczającego się do przeciwnego obozu politycznego, a przecież ze wszech miar zasługującego na uznanie i poważanie, ze względu na czystość pobudek publicznego działania, na wyższość poglądów i rzeczywistą miłość Ojczyzny uwidocznioną w pracach na publiczny pożytek.

Ś. p. Jan Nepomucen Sadowski urodził się w Słupach pod Szubinem w W. Ks. Poznańskiem w 1814 roku, nauki gimnazyalne kończył w Bydgoszczy, poczem na uniwersytecie w Berlinie słuchał wykładów prawa i administracyi, jako też wykładów geografii znakomitego Rittera. Śmierć ojca zniewoliła go do powrotu na wieś i oddania się gospodarstwu. Po wypadkach 1846 r., na emigracyi w Paryżu uzupełniał swoje studya, poczem powróciwszy po dwóch latach, zajął się znów gospodarstwem i z zamiłowaniem oddawał się badaniom z dziedziny archeologii.

W 1868 r. przeniósł się na stały pobyt do Krakowa i odtąd zajmował się pracami naukowemi, literackiemi i dziennikarstwem. Oprócz pierwszych prób literackich z czasów uniwersyteckich, zamieszczonych w poznańskim *Tygodniku literackim*, oraz licznych artykułów treści politycznej, ekonomicznej i strategicznej, rozrzuconych po różnych czasopismach, a głównie zamieszczanych w *Czasie*, ważniejsze jego prace są: „Drogi handlu zbożowego", w piśmie zbiorowem „Na dziś", Kraków, 1872/3, „Obecny sposób zapatrywania się na zabytki z epoki spiżowej", „Drogi handlowe greckie i rzymskie przez porzecze Odry, Wisły, Niemna do Bałtyku", dzieło nader cenne przetłomaczone na język niemiecki w zagranicznym świecie naukowym ogólne pozyskało uznanie, „Porzecze Warty i Wisły", i wiele innych prac i rozpraw wydanych przez krakowską Akademię umiejętności, której członkiem był od 1878 roku. Jeszcze jako członek komisyi archeologicznej Akademii krakowskiej w 1876 r. zasiadał na kongresie antropologiczno archeologicznym w Budapeszcie i ogłosił podówczas po francusku „*La commerce de l'ambre*".

Pogrzeb ś. p. Sadowskiego odbędzie się dziś w poniedziałek o godzinie 7 z domu przy ulicy Batorego nr. 25. Akademia umiejętności na znak żałoby wywiesiła czarną chorągiew.

Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, JE. ks. Floryan Stablewski, przybył w sobotę wieczorem do Krakowa, w gościnę do księcia biskupa krakowskiego. Ks. arcybiskupowi towarzyszą ks. kanonik Meszczyński i sekretarz ks. Stryjakowski. Goście z Poznania zamieszkali w pałacu biskupim. Arcybiskup ks. Stablewski tak wczoraj jak i dziś odprawiał msze św. w kaplicy pałacu biskupiego. Wczoraj w południe przyjmował członków kapituły katedralnej krakowskiej, oraz wizyty osób bliżej znajomych i naczelników władz w Krakowie. Po południu ks. arcybiskup zwiedzał zakład poprawczy imienia księcia Lubomirskiego w Łagiewnikach, o godz. 7 zaś w pałacu biskupim odbył się na cześć dostojnego gościa obiad, na który otrzymali zaproszenie reprezentanci wyższego duchowieństwa, władz politycznych, oraz obywatele z Wielkopolski, między nimi p. Cegielski, prof. Wicherkiewicz i t. d. Dziś ks. arcybiskup zwiedza restaurowane właśnie kościoły krakowskie: katedrę na Wawelu i kościołek św. Krzyża. Jutro opuścić ma Kraków.

Z Akademii umiejętności. Z powodu pogrzebu ś. p. J. N. Sadowskiego posiedzenie wydziału filologicznego Akademii umiejętności odbędzie się jutro we wtorek o godz. 6 wieczorem.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Doroczny akt strzelania królewskiego zakończył się wczoraj w niedzielę po południu ze zwykłą uroczystością, przy akompaniamencie orkiestry dającej koncert w ogrodzie, wobec dosyć licznie zebranej publiczności, pomimo niepogody. Królem kurkowym obwołany został p. Stanisław Krzyżanowski, budowniczy; marszałkami zostali, pierwszym p. Wiktor Redyk, drugim p. Władysław Turski. Wieczorem odbyła się zwykła uczta królewska, w której po raz pierwszy od czasu istnienia Towarzystwa uczestniczyły panie, w liczbie do 20 osób. Toastom wznoszonym do późnej pory, towarzyszyły wystrzały z moździerzy, a obecność pań spowodowała, iż ucztę zakończono tańcami, które trwały blisko do godziny pierwszej. Towarzystwo strzeleckie liczy 84 członków. Na walnem zebraniu odbytem w sobotę wieczorem przyjęto w poczet strzelców dziesięciu nowych obywateli.

Z wystawy prac uczennic kursów artystycznych im. Baranieckiego. Jury pod przewodnictwem Piotra Stachiewicza przyznała pierwszą nagrodę pannie Gawałkiewicz. Drugą nagrodę przyznano paniom: Bąkowskiej, Pruszyńskiej i Kawczyńskiej. Zaszczytne uznanie otrzymały panie: Kirchmayer, Lustgarten i Swolkien.

Posady kancelaryjne przy sądach. W sprawie obsadzenia nowo systemizowanych posad urzędników kancelaryjnych przy sądach okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego, w myśl rozpisanego pod dniem 24 czerwca b. r. konkursu na posady urzędników kancelaryjnych IX, X i XI rangi, prezydyum sądu wyższego w Krakowie podaje do wiadomości, że kompetenci, którzy nie należą obecnie do stanu sądowych urzędników kancelaryjnych, winni swe podania, zaopatrzone w dowody dotychczasowego zatrudnienia i znajomości języków przedłożyć najdalej do 15 sierpnia b. r. w drodze przełożonej swej władzy, w celu zaopiniowania tych podań, do prezydyum tego sądu krajowego lub obwodowego, w którego okręgu w czasie kompetowania mieli swe miejsce służbowe.

Owacya dla włoskich śpiewaków. Wczorajsze drugie przedstawienie „Halki" wypadło ku ogólnemu zadowoleniu. Najzagorzalsi przeciwnicy tej próby przedstawienia naszej narodowej opery po włosku, przekonali się, że nie jest to rzecz tak bardzo niemożliwa, jak sobie wyobrażali. „Halka" śpiewana po włosku podobać się musi każdemu Polakowi, podobać się będzie także cudzoziemcom, skoro ją usłyszą w dobrej interpretacyi. A dobrym w istocie nazwać należy śpiew, udatną całość daną przez artystów włoskich, występujących w naszej „Halce". Śpiewakom wczorajszym nie szczędzono też objawów uznania. Przedstawicielkę roli tytułowej p. Shau przyjęła publiczność gorącemi oklaskami, które się potęgowały coraz bardziej w ciągu przedstawienia. Po drugim akcie powołano burzliwemi oklaskami wszystkich wykonawców przed rampę sceniczną i wszystkich 6 solistów uwieńczono kwieciem i wawrzynem. Paniom wręczono z orkiestry piękne bukiety, panowie otrzymali wieńce laurowe. Spodziewamy się, że impreza opery pozwoli nam jeszcze usłyszeć „Halkę" w tej interpretacyi, a każdemu radzimy pójść na przedstawienie, bo posłuchania ono warte.

Wycieczka chóru akademickiego. Jak słyszymy, urządza chór akademicki doroczną wakacyjną wycieczkę artystyczną po zdrojowiskach krajowych w drugiej połowie lipca b. r. Przygotowania prowadzone są bardzo pilnie. Ze względu na piękny cel wycieczki można się spodziewać, że powiedzie się ona znakomicie, zwłaszcza, że młodzież krakowska urządza po każdym koncercie reunion, a wybiera się w liczbie 18 śpiewaków.

P. Juliusz Marso, profesor śpiewu w tutejszem konserwatoryum, znany z pięknego głosu basista, wyjeżdża do Berlina, zaangażowany na występy gościnne w tamtejszym *Opernhausie*. P. Marso wystąpi tam w „Fauście", „Żydówce", „Hugenotach" i „Flecie zaczarowanym".

Z Towarzystwa ogrodniczego. We środę, dnia 7 b. m., w sali wykładowej gmachu chemicznego odbędzie się posiedzenie miesięczne Krak. Towarzystwa ogrodniczego. Początek o godz. 6 po południu. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i komunikaty członków z demonstracyą najnowszych odmian owoców jagodowych.

Z teatru. Z powodu przygotowań do wystawienia trzech nowych oper w najbliższym tygodniu, przedstawienie „Żydówki" odłożono na najbliższą sobotę.

Ewidencya katastru. W celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi, urzędnik pomiarów, starszy geometra ewidencyjny p. Dankiewicz, obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie w dniach 5, 7 i 8 lipca b. r. Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenta, odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

Egzamina w szkole czernichowskiej. Egzamina główne w kraj. szkole rolniczej w Czernichowie odbyły się w dniach 25 i 26 z. m. Z 19 uczniów roku III dopuszczono do egzaminu 12, reprobowano na trzy miesiące 7. Złożyli egzamin: Bączkowski Stefan, Czerny Schwarzenberg Stanisław, Cieszewski Zygmunt, Godlewski Jan, Gzowski Łucyan, Janczewski Bronisław, Kikinger Stanisław, Murzynowski Jerzy, Nowakowski Adam, Poraziński Henryk, Turowski Stanisław i Waydowski Seweryn. Nagrodę z fundacyi ś. p. Napoleona Jeleńskiego za celujące postępy w naukach, oraz wzorowe zachowanie się i wytrwałą pilność przyznano: Turowskiemu Stanisławowi i Godlewskiemu Janowi.

Deczcz wczorajszy stanął na przeszkodzie wszystkim projektowanym wycieczkom, koncertom i zabawom. Koncert „Lutni", zapowiedziany w Parku krakowskim nie odbył się.

Z Bochni piszą do nas: W tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej miała publiczność sposobność oglądać wystawę robót, rysunków i ćwiczeń piśmiennych.

Dnia 27 czerwca odbyło się uroczyste otwarcie wystawy w obecności starosty, inspektora szkolnego, burmistrza miasta, księży, gron nauczycielskich szkół miejscowych i licznej publiczności.

Po przemówieniu dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej, który dziękował władzy szkolnej, miastu, instytucyom i mieszkańcom za popieranie i ofiarność na cele szkół i prosił o dalszą życzliwość dla nich, otwarł wystawę starosta p. Kerekjarto. Wystawa przedstawiała się imponująco i obejmowała cztery największe sale. W sali pierwszej były rysunki szkoły sześcioklasowej męskiej i ćwiczenia piśmienne szkoły czteroklasowej męskiej i szkoły sześcioklasowej bardzo starannie wykonane. Dalsze trzy sale zajmowała szkoła żeńska. Jedna przepełniona rysunkami od góry do dołu i dwie sale z robotami kobiecemi wyglądały bardzo pięknie. Przedmioty wystawione były w ten sposób, że dawały pogląd na tok nauki każdej klasy. Publiczność przyciągały suknie, szyte przez uczennice kursu robót, ale najwięcej podobał się sztandar dla Towarzystwa „Praca" w Bochni. Na jednej stronie św. Józef, na drugiej orzeł polski, wykonany pięknym haftem. Wszyscy obecni wyrażali zadowolenie z pięknej i umiejętnie urządzonej wystawy, dziękując dyrektorowi i nauczycielkom za pracę i gorliwość około podniesienia szkoły.

Ponieważ szkoła się rozwija, miasto postanowiło wprowadzić klasę dziewiątą wydziałową.

Wystawa, otwarta przez dni cztery, nader licznie była zwiedzaną i przyniosła z datków dobrowolnych około 40 złr. Kwota ta ma powiększyć fundusz, jaki zbiera dyrektor szkoły żeńskiej na kupienie fortepianu dla szkoły, bo dotąd uczą się tutaj śpiewu bez tego instrumentu.

Echa katastrofy kolejowej. Kołomyja, 4 lipca. Już z daleka słychać uderzenia w piloty. „Baraby" pospołu z Rusinami bukowińskimi wbijają pale, na których Tauber z Czerniowiec most prowizoryczny buduje. Most ten ma być za 8 dni gotowy. Pracują dzień i noc przy oświetleniu elektrycznem. Robotnicy śpiewają jakąś oryginalną pieśń przy tej pracy, w takt uderzenia kafara.

Ruch ogromny. Koło toru kończą chodnik drewniany dla przechodu podróżnych z pociągu do pociągu, dalej o 10 metrów wznoszą drewniane baraki.

Pionierzy, rozrzuceni malowniczo na trawie, odpoczywają po pracy, paląc ognie, przy których kucharze jadło im warzą.

Most tymczasowy będzie miał 5½ m. szerokości, około 40 m. długości.

Wodę cokolwiek spuszczono głębokiemi rowami. Głębokość kałuży jeszcze 2—3 metrów. Lokomotywa, położona bokiem, wyziera złamanym kadłubem z kałuży żółtej i cuchnącej. Zwłoki nieszczęśliwego palacza Krajczego dotychczas jeszcze tam leżą, zepsute widocznie mocno, bo kałuża wydaje woń zabójczą. W wodzie znajduje się wiele siana, które powódź naniosła. Prawdopodobnie siano to zatkawszy kanał, dla przepustu wody zbudowany, stało się przyczyną nieszczęścia.

Stanisławów, 4 lipca. Niesłusznie posądzono dyrekcyę kolejową o hojność, której się nie dopuściła. Pogrzeb ofiar nie odbył się na jej koszt, ale kosztem rodzin, tylko pogrzeb trzech pocztowych funkcyonaryuszy odbył się na koszt ministerstwa handlu.

Wdowy i sieroty po nich będą pobierały rentę z asekuracyi od wypadków, opłacanej stale przez dyrekcyę pocztową za wszystkich funkcyonaryuszy przy ambulansach pocztowych zajętych.

Kołomyja, 4 lipca. Oficyał pocztowy p. Gnadinger przewieziony dzisiaj został do Lwowa, gdzie zostanie oddany pielęgnacyi domowej.

Stanisławów, 4 lipca. Przedsiębiorstwo budowy mostu tymczasowego powierzyła dyrekcya kolejowa niejakiemu Tauberowi z Czerniowiec, z pominięciem firm krajowych. Ów Tauber dostarczać ma wszelkich materyałów tutejszej dyrekcyi, a nawet cegieł. Mamy dosyć przedsiębiorstw rzetelnych i dających wszelką gwarancyę u siebie. Dlaczego dyrekcya kolejowa szuka ich poza Galicyą?

Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie komunikuje nam:

„Na miejscu katastrofy pracuje 215 pionierów nad przełożeniem potoku w bok od wytworzonego zbiornika i odwodnieniem tegoż. Do dziś rana odwodnienie tak dalece postąpiło, że z lokomotywy leżącej na bok, połowa kotła widoczna. Ciała palacza pomimo wszelkiego poszukiwania nie odkryto dotąd. Pogruchotane wozy wszystkie wydobyte. Rozszerzane pogłoski, jakoby jeszcze jeden wagon osobowy z trupami miał się w wodzie znajdować są zupełnie bezpodstawne. Przejście dla wygodnego przechodu osób od pierwszej chwili urządzono; przewóz pakunków odbywa się również bez przeszkody. Roboty koło mostu prowizorycznego wczoraj pomimo święta nie ustały, tylko robotników miejscowych zastąpiło wojsko. Z 60 pilotów potrzebnych do nowego mostu obecnie jest 55 już wbitych. Jeżeli się pogoda utrzyma do niedzieli, ruch bez ograniczenia wszelkiego będzie napowrót otwarty. Komisya sądowa przy współudziale profesorów politechniki lwowskiej Skibińskiego i Rychtera jest na miejscu wypadku".

Samobójstwa. Naczelnik gminy w Zaleszczykach Starych, Hryć Czerlinka, utopił się w Dniestrze; powodem samobójstwa była obawa przed odpowiedzialnością sądową z powodu defraudacyi funduszów gminnych.

W Tyśmienicy zastrzelił się 20 letni pisarz sądowy Antoni Szaron.

W Sieniawie w powiecie zbarazkim powiesiła się Olimpia Wojnarowska, żona nauczyciela ludowego, licząca lat 46, z powodu rozstroju nerwowego.

Leśniczy na obszarze dworskim w Jureczkowej (pow. dobromilski) Emil Kajetan Serwatka wystrza-

łem ze strzelby pozbawił się życia, prawdopodobnie w napadzie silnej gorączki.

Wyrok na posła Szajera zapadł w Rzeszowie w sobotę. Tomasz Szajer uznany został winnym zbrodni majestatu z § 63 u. k., i zbrodni obrazy członków domu cesarskiego z § 64 u. k. oraz winnym przekroczenia obrazy czci sądów, względnie urzędników sądowych z §§ 491, 492 i 493 u. k. i art. V ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr 8 Dz. u. p. i skazany za to został w myśl § 63 u. k. przy zastosowaniu § 34, 35 i 55 u. k. na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, postem co 14 dni obostrzonego i zwrot kosztów postępowania karnego i wykonania kary. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

W razie, gdyby ten wyrok zyskał moc obowiązującą przed zwołaniem Rady państwa, to poseł Szajer traci temsamem mandat poselski, a po odbyciu kary na przeciąg pięcin lat traci prawo wybieralności.

Walny Zjazd strażacki odbędzie się 24 i 25 t. m. w Dobromilu. Program zjazdu jest następujący:

Dnia 23 b. m. (piątek): Przyjazd delegatów i uczestników.

Dnia 24 b. m. (sobota): O godz. 9 rano nabożeństwo w kościele obrządku łacińskiego; po nabożeństwie defilada korpusów ochotniczych straży pożarnych przed naczelnictwem krajowego Związku, delegatami i nczestnikami Zjazdu (przed gmachem ratnszowym). O godz. 10 zbór delegatów w sali szkolnej, złożenie legitymacyj i weryfikacya tychże. O godz. 11 otwarcie posiedzenia delegatów w sali szkolnej i dalsze czynności, objęte porządkiem dziennym. O godz. 1 w połndnie wspólny obiad w sali ratnszowej. O godz. 3 po południu popisowe ćwiczenia ochotniczych straży pożarnycb, do przemyskiego okręgowego Związku należących. O godz. 5 po połndniu wycieczka do salin w Lacku.

Dnia 25 b. m. (niedziela): O godz. 6 rano po bndka z muzyką i wycieczka do ruin zamku Herburtów, z powrotem wysłuchanie mszy św. w klasztorze OO. Bazylianów. O godz. 11 przed południem wspólne śniadanie w sali ratnszowej. O godz. 12 w południe dalszy ciąg obrad delegatów Zjazdu w sali szkolnej. O godz. 3 po południu wspólny obiad w sali ratuszowej.

Zjazd lekarzy i przyrodników. Odbieramy pismo następujące:

Komitet gospodarczy VIII zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, mającego się odbyć w Poznanin w r. 1898, ogłasza do lekarzy i przyrodników polskich następującą odezwę:

W maju 1898 r., podczas Zielonych Świąt, odbędzie się w Poznaniu VIII zjazd lekarzy i przyrodników polskich. W przekonaniu, że Wny Pan uznaje ważność podobnych zjazdów, komitet przygotowawczy ma zaszczys prosić Wgo Pana, by swoim współudziałem zechciał przyczynić się do powodzenia zjazdu. Bliższe szczegóły co do zjazdu będą w swoim czasie ogłoszone. Ponieważ do ułożenia szczegółowego programu potrzebnem jest wczesne zawiadomienie o pracach i kwestyach, mających być przedmiotem obrad, przeto komitet przygotowawczy ma zaszczyt zapytać Wgo Pana, czy i jaką sprawę chciałby poruszyć lub pracę jaką przedłożyć. Podczas zjazdn urządzoną będzie wystawa hygieniczno-lekarska i dydaktyczno-przyrodnicza. Prosimy o rychłe doniesienie, czy w wystawie tej Wny Pan zechciałby wziąć udział i jaki przedmiot wystawić zamierza, urządzenie bowiem wystawy zależnem jest od tego, o ile donioały ten zamiar znajdzie czynne poparcie n ogółu naszych lekarzy i przyrodników. Upraszając o rychłe uwiadomienie tak co do udziału w samym zjeździe, jak i w zamierzonej wystawie, komitet przygotowawczy ma nadmienia, że zgłoszenia przyjmować będzie najdalej do końca tego roku.

Poznań, w lipcu 1897 r.

Dr. Fr. Chłapowski, przewodniczący (ul. Wiktoryi 27). *Dr. A. Jaruntowski*, sekretarz generalny (ul. Wilhelmowska 16).

Uprasza się wszystkie inne pisma o łaskawe powtórzenie powyższej odezwy.

Jubileusz Duchińskiej. Pięćdziesiąt lat mija, jak Seweryna z Żochowskich Duchińska rozpoczęła pracę na niwie literackiej. W celu nczczenia tego złotego jubileuszu zasłużonej poetki i matrony polskiej „Czytelnia dla kobiet“ w Poznaniu przygotowuje adres do jubilatki. Koła literackie w Warszawie zamierzają także uczcić jubileusz Duchińskiej.

Po powrocie z Monaco. Z Nowego Targu donoszą: W dniu 26 maja r. b. przybył pociągiem do Chabówki Wiktor Orlewicz, liczący lat 23, pochodzący ze Lwowa, w towarzystwie dra Zettlera, już chory. Dr. Zettler oddał Orlewicza w opiekę bawiącego w Chabówce dra Janiszewskiego z Zakopanego. Nazajutrz Orlewicz zmarł i został w Rabce pochowany. Dr. Zettler, oddając chorego opiece dra Janiszewskiego, wręczył mu zarazem sumę 20.000 franków, należącą do Orlewicza. Matka Orlewicza, która przybyła do Chabówki, oświadczyła, że syn jej wydalił się był z domu jeszcze przed Świętami Wielkanocnemi — nie wiadomo dokąd. Według podania naczelnika w Chabówbe, miał Orlewicz wygrać znaczną sumę pieniężną w Monaco. O wypadku zawiadomiono sąd powiatowy w Nowym Targu.

Z Berlina donoszą: Na 6 miesięcy więzienia skazał sąd tutejszy socyalistę Brzeskwiniewicza z Berlina, który w przeddzień uroczystości jubileuszowej wygłosił na zebraniu socyalistów polskich gwałtowną mowę przeciw rządowi. W mowie tej zaznaczył Brzeskwiniewicz, że socyaliści uznają tylko dwa święta, to jest rocznicę rewolucyi marcowej i święto 1 maja.

Drygalski-basza zmarł w Berlinie w 76 roku życia. Zmarły generał porucznik był Polakiem, brał udział w powstanin w roku 1831. Po jego niepomyślnym wyniku wyemigrował do Turcyi, gdzie został baszą. Kiedy po kongresie berlińskim, kończącym wojnę rosyjsko-turecką z r. 1870—1871, utworzono z Rumelii osobną prowincyę pod opieką mocarstw z tureckim generał-gubernatorem ks. Aleko baszą na czele, Drygalski basza został naczelnikiem międzynarodowej policyi i komendantem wojsk w Rumelii. W r. 1886 ks. Aleksander Battenberg wpadł do Rumelii, zabrał ją i wcielił do Bułgaryi. Ustały rządy tureckie w Rumelii, wskutek czego Drygalski-basza poszedł na emeryturę i zamieszkiwał odtąd stale w Niemczech.

Z Warszawy. Do instytucyj pożytecznych, ogółowi jednak mało znanych, należy kasa pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia rektora Józefa Mianowskiego. Fundusze kasy wzrastają z każdym rokiem. Coraz więcej zapisów na rzecz kasy utrwala przyszły jej byt. Ze sprawozdania za rok 1896, jakie obecnie wyszło z druku, widzimy, że w roku tym wypłacono z fundnszu obrotowego: na cele i badania naukowe 4704 rubli i na wydawnictwa naukowe 8063 rs., a oprócz tego z funduszów specyalnych 2952 rs. Najwyższa zapomoga na cele i badania naukowe wynosiła 600 rs., najniższa zaś 100 rs. Na wydawnictwa naukowe najwyższą zapomogę 1200 rs. udzielono na wydanie XV tomu Pamiętnika fizyograficznego. Ze zwrotu pożyczek i zapomóg otrzymano 2177 rs. Z wydawnictw jako zwrot zapomóg warunkowo zwrotnych 1353 rs. Umorzono z zapomóg warunkowo zwrotnych dwie na rs. 1227 i jednę pożyczkę na 600 rubli. Dochód z r. 1896 wyniósł rs. 26399, a rozchód rs. 21748, pozostało w gotowiźnie na rok bieżący rs. 4651. Skład komitetu kasy stanowią pp.: Ignacy Baranowski, Bronisław Chlebowski, Ignacy Chrzanowski, Mścisław Godlewski, Karol Dejke, Konrad Dobrski, Tadeusz Korzon, Zygmunt Kramsztyk, Feliks Kucharzewski, Stanisław Libicki, Antoni Okolski i Antoni Ślósarski. Biuro kasy mieściło się dotąd w banku handlowym, obecnie przenosi się do domu warszawskiego Towarzystwa lekarskiego ul. Niecała nr. 7.

Grad orderów spadł na dygnitarzy rosyjskich w Warszawie za to, iż podejmowali owacyjnie na koszt obywateli miasta przebywającego tamże „syamskiego króla“, o którym w poprzednim Nrze pisaliśmy. Sam generał-gubernator otrzymał wstęgę białego słonia, a olbrzymi szereg innych wyższych i niższych czynowników policyjnych przeważnie dostał inne ordery „komandorskie“ i „kawalerskie“ „korony syamskiej.“ Zaplątali się także w tę litanię obdarzonych azyatyckiemi błyskotkami dwaj Polacy: Stanisław Barcewicz, skrzypek, i Matuszewski, fotograf. Trudno chyba przypuszczać, aby człowiek przy zdrowych zmysłach o słoniowe takie ordery sam się miał ubiegać. Azyatycki władca rzuca temi odznaczeniami na prawo i lewo, gyż po nich poznaje swoich ludzi, lecz warszawiacy ku Azyi jeszcze nie grawitują.

Były król Annamu. Paryż gości obecnie w murach swoich jednego zdetronizowanego władcę, mającego już poza sobą pełną przygód przeszłość, mimo swych zaledwie 25 lat wieku. Jest to książę Ung Lich, który, jako król Ham Ngi, we wrześniu 1884 r. wstąpił na tron Annamu, a już w lipcu następnego roku uchodzić musiał przed generałem de Courcy, zajmującym Annam pod protektorat Francyi. Przez długie miesiące 13 letni wówczas książę walczył z ukrycia ze swymi prześladowcami, nasyłając na nich zabójców i wprowadzając ich w zasadzki, wreszcie sam w ucieczce z chaty, gdzie go żywcem spalić chciano, zdradzony przez swego niewolnika, wpadł w ręce Francuzów.

Rzeczpospolita, odbierając mu jego królestwo, przeznaczyła mu na mieszkanie zamek El Biar w Algierze, gdzie ten ex król spędza czas na uprawianiu ulubionego sportu cyklowego, a nadto 25 tysięcy franków pensyi rocznej, które książę wydaje na zakupy dzieł sztuki, jako wielki miłośnik malarstwa. Właśnie przybywszy z pozwolenia ministra kolonij na czas jakiś do Paryża, po całych dniach ogląda „Salony“, wodząc za sobą ciekawych jego wyglądu i zaintrygowanych oryginalną jego przeszłością.

Wąż morski, śpiewająca kaczka i tym podobne stworzenia pojawiają się zwykle na szpaltach dzienników w czasie kanikuły. Jedna z gazet rosyjskich wymyśliła w tym rodzaju nową a niemniej oryginalną osobliwość. Oto co pisze *Kawkaz*: „We wsi Warisi, powiat kutaiski, mieszka pop, nazwiskiem D. Georgadze, który liczy lat 140. Lecz co jest jeszcze osobliwszem, niż lata tego sędziwego starca, to fakt, że w 90 roku życia wyrosły mu nowe zęby, z których żadnego jeszcze nie stracił po latach pięćdziesięciu“.

Niezły sobie jest ten pop; jeśli pożyje jeszcze lat kilkadziesiąt, wyrosną mu zęby zapewne po raz czwarty.

Ze stowarzyszeń.

= **Na zwyczajnem walnem zgromadzeniu** członków „Kółka słuchaczów prawa Uniw. Jagiell.“, odbytem dnia 3 go lipca b. r. dokonano nowego wyboru prezydyum i wydziału, w którego skład weszli: Szczepański Kazimierz, prezes; Morawski Kazimierz, wiceprezes. Wydział: Roehr Ludwik, sekretarz, Mallik Włodzimierz, bibliotekarz, Doening Henryk, skarbnik, Wróbel Teofil, gospodarz, Cwojdziński Stefan, Wilusz Juliusz, Wojciechowski Kazimierz, Nowacki Tadeusz, Piasecki Kazimierz. W skład komisyi skontrującej weszli: Frąckiewicz Stanisław, jako prezes, Świądrowski Władysław i Lewicki Adam.

Mianowania. Skutkiem błędnego wydrukowania w Nrze 145 naszego pisma mianowań starszych komisarzy powiatowych w ósmej klasie rangi pominięto dwa nazwiska, mianowicie: p. Oskara Lidla, posiadającego tytuł i charakter sekretarza namiestnictwa i p. Jana Gucklera, komisarza powiatowego, którzy również mianowani zostali starszymi komisarzami powiatowymi w 8 klasie rangi.

Minister oświaty zamianował Karola Bilego dyrektorem fachowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach.

Namiestnik powołał koncepistę policyi i kierownika komisaryatu policyi w Brodach Euzebiusza Tymowskiego do służby w dyrekcyi policyi we Lwowie, a zarazem przeniósł koncepistę policyi Emila Burdowicza z Przemyśla do Brodów, a oficyała policyi Bronisława Gergovicha z Majdanu do Przemyśla.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór p. Józefa Stolarskiego w Jordanowie na prezesa Rady powiatowej w Myślenicach, zaś dr. Jakóba Dziewońskiego, adwokata krajowego w Wieliczce, na prezesa Rady powiatowej w Wieliczce.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych Franciszka Waśniewskiego z Kamionki Strumiłowej do Wieliczki, Michała Ochnicza z Rawy do Cieszanowa, Michała Serwackiego z Cieszanowa do Podwołoczysk dla stacyi wchodowej, Ozyasza Lillego z Wieliczki do Gródka, Antoniego Szymańskiego z Kosowa do Rawy, Józefa Kałkowskiego z Podwołoczysk do Kamionki Strumiłowej; oraz oglądacza zwierząt i produktów zwierzęcych Karola Konińskiego z Gródka do Kosowa.

Repertoar teatru miejskiego. Wtorek: „Bal maskowy“. Czwartek: „Lunatyczka“. Piątek: „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“. Sobota: „Żydówka“. Niedziela: „Mignon“. Poniedziałek: „Aida“. Wtorek 13 b. m.: „Żydówka“.

Dział ekonomiczny.

Nowe taryfy w Rosyi. *Kraj* petersburski donosi:

Dowiadujemy się, że na posiedzeniu komitetu taryfowego zapadły następujące postanowienia: 1) Taryfa na żelazo i stal pozostaje prawie bez zmiany, zmienia się tylko budowa szematu. 2) Na surowiec, z dwóch istniejących taryf pozostaje nadal tylko jedna tańsza, z nieznaczną zmianą szematu w samym początku (od 1 — 45 wiorst = $^1/_{45}$ kop. od puda i wiorsty). 3) Taryfa na rudę uległa obniżeniu. Szemat rozpoczyna się od $^1/_{75}$ kop. i stopniowo przechodzi na większych przestrzeniach do $^1/_{130}$ kop. 4) Szyny nowe i stare (i ich atrybuty) włączono do taryfy na surowiec. Nowe taryfy zaczną obowiązywać z dniem 1 (13) września r. b.

Nowe chlewnie zarodowe. Na ostatniem posiedzeniu komisyi galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, imieniem sekcyi hodowlanej podał p. Brykczyński do zatwierdzenia wnioski o założenie chlewni zarodowych: po jednej w oddziale rohatyńskim, przemyskim (u p. J. Terleckiego w Przedzielnicy), stryjskim (w Grabowcu) pokuckim (u p. Zadurowicza w Wołczkowcach), podolskim (u p. Potworowskiego Korobcu), wreszcie trzech chlewni w oddziale lwowskim. Założenie tych chlewni zatwierdzono w zasadzie, w miarę, jak przybywać będzie materyał rozpłodowy z najdawniejszych chlewni.

Upadłość. Sąd obwodowy w Przemyślu ogłosił konkurs do majątku Józefa Schwarza. Zarządcą masy konkursowej mianowany dr. Eliasz Mautl. Termin zgłoszenia wierzytelności do 2 sierpnia.

Podwyższenie taryfy zabezpieczenia od wypadku. Ministerstwo spraw wewnętrznych dało swą aprobatę na podwyższenie taryfy, uchwalone przez wiedeńskie robotnicze towarzystwo zabezpieczeń od wypadku, a nawet stawiło w perspektywie dalsze podwyższenie i to więcej aniżeli o 10 procent dotychczasowej taryfy. Prawdopodobnie i inne robotnicze towarzystwa zabezpieczeń pójdą w ślad za wiedeńskiem — zdaje się, że tak samo uzyskają aprobatę swych uchwał w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 29 z. m. do 2 b. m. przywieziono 400.000 jaj i około 5.000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 49 do 50 jaj pierwszej jakości, lub od 51 do 53 jaj średniego gatunku, albo od — do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·10 złr. do 1·20 złr., masła wiejskiego od złr. 1·— do złr. 1·10, zwykłego masła targowego od —·80 do 1.— złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 5 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·7 mm	739·8 mm	741·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,8	+15°,1	+17°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WNW 1	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	75 %	74 %	56 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	1	9

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 5 lipca. *Sonn- und Montags-Ztg* donosi: „Nieprawdziwą jest wiadomość, podana przez niektóre dzienniki, jakoby ks. Stojałowski bawił w Czaczy na Węgrzech. Ks. Stojałowski został z Węgier wydalony, a ścigany równocześnie przez sąd obwodowy w Wadowicach za zbrodnię obrazy religii, wybrał na pobyt swój miejsce neutralne. Ks. Stojałowski bawi obecnie w Szwajcaryi i stamtąd znosi się listownie z trzema adwokatami, którzy są jego zastępcami, względnie obrońcami.

Wiedeń, 5 lipca. Wczoraj przed południem odbył się w sali Towarzystwa muzycznego pierwszy powszechny wiec młynarzy austryackich, na którym zaprotestowano w namiętny sposób przeciw ugodzie z Węgrami i uchwalono rezolucyę z wezwaniem do rządu, aby nie zawierał ugody cłowej i handlowej z Węgrami, lecz aby w jej miejsce zawarł traktat handlowy i cłowy, zabezpieczający jednolitość państwa na zewnątrz i ustanawiający linię cłową między Austryą a Węgrami.

Budziejowice, 5 lipca. W chwili, gdy niemiecka i czeska prasa zwołanie konferencyj ugodowych jako rzecz dokonaną przedstawia, stanął wczoraj tutaj przed swoimi wyborcami poseł Dr. Fryderyk Schwarzenberg, znany przywódca czeskiej szlachty feudalnej, i wygłosił senzacyjną mowę, w której zupełnie stanowczo zaprzeczył, jakoby jakiekolwiek konferencye ugodowe przygotowywano. Ks. Schwarzenberg wyłuszczył zadania obecnej większości parlamentarnej. Do zadań tych należeć będzie przełamanie niemieckości w Austryi, sprowadzenie systemu centralistycznego do upadku, zapewnienie Słowianom ich praw, i przywrócenie czeskiego prawa państwowego.

Wśród gwałtownych ataków na Niemców stwierdził mowca, że czeska szlachta feudalna idzie razem z narodem. W końcu wywodów zaznaczył ks. Schwarzenberg, że konstytucya zmienić się musi w duchu słowiańsko-autonomicznym.

Madryt, 5 lipca. W Albacette wybuchły rozruchy z powodu wybierania podatków miejskich. Banda kobiet podpaliła urzędy podatkowe. Kilku żandarmów poniosło rany od kamieni.

Rząd otrzymał z Filipin depesze, według których zapanował na wyspach zupełny spokój. Rząd upoważnił marszałka Riverę do zniesienia rozporządzeń o konfiskacie dóbr powstańców.

Paryż, 5-go lipca. Parlamentarna komisya dla sprawy panamskiej przesłuchała sędziego śledczego Poittevina, który złożył jej wyjaśnienia ogólne i o pojedyńczych dokumentach sądowych, a zarazem oświadczył, że śledztwo sądowe zamknięte zostanie 14 lipca.

Paryż, 5 lipca. Wczoraj odbyła się w pałacu Elizejskim Rada ministrów, na której minister spraw zagranicznych zakomunikował kolegom projekt, zawierający żądanie kredytu w kwocie 500.000 franków na koszta podróży prezydenta Faure'a do Rosyi. Projekt ma być dzisiaj przedłożony Izbie deputowanych.

Belgrad, 5 lipca. Według dotychczasowych sprawozdań wybrano we wszystkich gminach wiejskich, z wyjątkiem trzech miejscowości, kandydatów kierunku umiarkowano-radykalnego. Rezultaty wyborów w miastach mają być dzisiaj ogłoszone. Wczoraj do godziny 4 po południu oddało w Belgradzie głosy przeszło 800 wyborców, a tym sposobem już jest pewny wybór kandydata radykalnego. Wybory odbyły się wszędzie w spokoju i porządku.

Belgrad, 5 lipca. W mieście wybrano dwóch radykałów. Kandydatów przeciwnych nie postawiono.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 5-go lipca. Prezydent ministrów hr. Badeni powrócił wczoraj rano ze Lwowa.

Wiedeń, 5 lipca. Minister Rittner rozpoczął dzisiaj kilkatygodniowy urlop.

Praga, 5 lipca. *Prager Abendblatt* donosi: W Bruex odbyła się wczoraj uroczystość czeskiego Towarzystwa szkoły ludowej, która wskutek wydanego przez policyę zakazu uroczystego pochodu ograniczyła się na lokalu Besedy. Przed tym lokalem przyszło do rozruchów. Ponieważ siły policyi miejscowej okazały się za słabe, wezwano wojsko do pomocy. Siedm osób aresztowano.

Hamburg, 5 go lipca. *Hamb. Nachr.* donosi z Berlina, iż bar. Marschall na ostatniem posłuchaniu przed rozpoczęciem urlopu prosił cesarza, aby w jesieni uwolnił go z urzędu w Berlinie.

Paryż, 5 go lipca. Wedle doniesienia *Agencyi Havasa*, otrzymał patryarcha ekumeniczne *irade* sułtańskie z poleceniem zamianowania nowego metropolity dla Larissy.

Tuluza, 5 lipca. Garonna, której woda podnosi się ciągle, wystąpiła na kilku punktach z brzegów i zalała niektóre miejscowości. Zachodzi obawa, iż powódź będzie większą, niż w roku 1875.

Tuluza, 5 lipca. Powódź, spowodowana wylaniem rzeki Save, zburzyła 40 domów. 16 osób poniosło śmierć.

Londyn, 5-go lipca. Lord Salisbury miał niedawno temu bardzo długą rozmowę z nadzwyczajnym posłem Stanów Zjednoczonych Whitelaw Reidem, który brał udział w uroczystościach jubileuszowych. Obiega pogłoska, iż przedmiotem rozmowy była sprawa hawajska, oraz warunki, pod jakiemi mogłyby się na nowo rozpocząć rokowania co do nowego traktatu o sądzie rozjemczym. Zdaje się, iż lord Salisbury nie przypisuje zbyt wielkiego znaczenia aneksyi wysp hawajskich przez Stany Zjednoczone, chociaż wiadomość o tem wywołała w politycznych i wojskowych kołach Anglii prawie niepokojące wrażenie. Jak zapewniają, nie myśli też Salisbury wysyłać w tej sprawie protestu do rządu waszyngtońskiego. — W każdym razie faktem jest, że Whitelaw Reid okazuje wielkie zadowolenie z rozmowy z lordem Salisburym.

Petersburg, 5 lipca. Król syamski przybył wczoraj wieczór wraz z książętami i świtą do Peterhofu, gdzie powitał go car i wielcy książęta.

Bukareszt, 5 lipca. Król ofiarował dla ofiar powodzi w Gałaczu 30.000 franków.

Waszyngton, 5 lipca. Senat zakończył obrady nad projektem ustawy taryfowej, skreśliwszy paragraf, przyjęty przez Izbę reprezentantów, według którego ustawa nie miała mieć mocy wstecz obowiązującej.

Waszyngton, 5 lipca. Dosłowne brzmienie odpowiedzi sekretarza stanu Shermana na protest Japonii przeciw wcieleniu wysp hawajskich ogłoszono wczoraj. Sherman oświadcza, iż traktat z Hawaii nie zawiera nic niekorzystnego dla Japonii. Gdy przed czterema laty podobny traktat tworzył przedmiot rokowań, żadne z mocarstw interesowanych na Oceanie Spokojnym nie domagało się wówczas utrzymania *status quo*. Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nie może przyznać, jakoby od tego czasu stało się żądanie takie uprawnionem, lub aby wcielenie Hawaii uwłaczało jakimkolwiek uprawnionym interesom mocarstw na Oceanie Spokojnym.

Rokowania pokojowe.

Konstantynopol, 5 lipca. Wiadomości o różnicach zdań między ambasadorami są nieuzasadnione. Wczorajszy krok ze strony ambasadorów dowodzi, że jest przeciwnie. Winą przewlekania rokowań jest tylko zwykły Turkom sposób prowadzenia rokowań. Tureckie koła rządowe są wprawdzie już przeświadczone, że mocarstwa nie wychodzą ponad ustanowione zasady zawarcia pokoju, lecz mimo tego stara się Porta bezustannie o wytargowanie lepszych warunków, zwłaszcza, aby pokazać muzułmanom, że uczyniono wszystko możliwe celem osiągnięcia największej nagrody za zwycięstwo.

Konstantynopol, 5 lipca. Ambasadorowie zażądali wspólnie ustnie od Porty, aby tureccy delegaci wojskowi ukończyli prace wstępne około uregulowania granicy, w innym bowiem razie rokowania zbyt długo trwać będą. Dzisiaj odbyły się narady ministrów, nad tą kwestyą.

Przyszłe posiedzenie w sprawie rokowań pokojowych odbędzie się dzisiaj lub jutro.

Konstantynopol, 5 lipca. W tutejszych sferach kierujących panuje zapatrywanie, że Turcya dopiero wtedy opuści Tessalię, gdy kwestya odszkodowania wojennego ostatecznie będzie uregulowaną. Rada ministrów jest tego zdania i stara się także o upoważnienie mocarstw na zatrzymanie linii rzeki Peneios, na co jednak ambasadorowie ich w żaden sposób zgodzić się nie chcą.

Konstantynopol, 5 lipca. (*Pryw.*). Pogłoski o przeniesieniu tutejszego rosyjskiego ambasadora, Nelidowa, do Rzymu potwierdzają się. (*Patrz art.* „Grecya i Turcya“).

Kanea, 3 lipca. (*Pryw.*). Admirałowie nie uwzględnili zażalenia, wniesionego przez tureckiego kajmakama w Sittii na francuskiego komendanta, który nie chce opłacać podatku od artykułów spożywczych, sprowadzanych do miasta, a to dlatego, że te artykuły są dla wojsk europejskich przeznaczone.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 5 lipca 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	10
Zjednoczony dług w srebrze	102	20
Austryacka renta złota	123	—
4% austryacka renta (marcowa)	101	05
4% węgierska renta złota	122	85
4% węgierska renta koron.	100	10
Akcye banku austro-węgierskiego	950	—
Akcye kredytowe	370	25
Londyn	119	50
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	65
20 marek	11	72
20-frankówki za sztukę	9	52
Banknoty włoskie	45	55
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 5 lipca. Ruble 126·62. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·30. Żyto na wiosnę 7·05. Pszenica na wiosnę 8·66. Owies na wiosnę 5·77.

Wiedeń, 5 lipca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·60; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·90; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·60; 5% obligi banku krajowego 102·30; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 217·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·—; losy z 1854 na 250 złr. 156·50; losy z 1860 na 500 złr. 146·20; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·50; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 370·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 388·—; Landerbank na 200 złr. 240·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 950.

Berlin, 5-go lipca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 232·80 mrk. Austryacka złota renta 104·80 mrk. Austryacka srebrna renta 102·60 mrk. Węgierska złota renta 104·50 mrk. Węgierska renta koronowa 100·90 mrk. Austryackie banknoty 170·53 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 142·75 mrk. Ruble 216·10 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Posada magistra farmacyi

opróżniona w aptece w Dąbrowie. — O łaskawe zgłoszenia z załączeniem fotografii prosi **W. Heinz, Dąbrowa.** 1183 1 3

Do interesu fabrycznego

poszukuje się wspólnika z kapitałem 10.000 złr. — Zgłoszenia pod **M. M. 15** poste restante **Kraków.**

Poważna propozycya małżeństwa!

Dama obrazowo piękna, Niemka, lecz dyskretnego urodzenia, licząca 22 wiosny, mająca posagu milion marek, chce się wydać za mąż, za mężczyznę zajmującego wybitne stanowisko. — Poważne zgłoszenia pod **„Noblesse oblige“ Hauptpostamt restante Marienbad (Czechy).** 1182

Zakład wychowawczo-naukowy
Wandy Roguskiej

Kraków, ul. św. Jana Nr. 15,

rozpoczyna naukę dnia

1170 9 września. 1 16

Wieś Poraj

w powiecie Krośnieńskim, pomiędzy miastami Jasłem, Krosnem, Duklą, a 1 milę od Zmigroda położona, stanowiąca teren naftowy, z rozpoczętą kopalnią ropy, z parkiem angielskim, z ogrodem warzywnym i owocowym, z budynkami w połowie murowanemi w dobrym stanie, obejmująca 170 morg. pola ornego dobrej gleby, 30 morgów łąk dwusiecznych i 163 morgi lasu przeważnie bukowego — jest z powodu podziału spadkowego z wolnej ręki do sprzedania. — Cena 60 000 złr. i 4% wydobytej ropy; 15.000 4% długu może na hipotece pozostać.

Bliższa wiadomość na miejscu w Poraju, poczta Zmigród, lub u Wgo **Roberta Adamskiego**, c. k. notaryusza w **Bóbrce** koło Lwowa. 1181 1 3

Centralna chlewnia c. k. Towarzystwa gosp. sprzedaje w **Zarszynie**

prosięta dużej rasy Yorkshire

8-tygodniowe po knurze odznaczonym pierwszą nagrodą w Stuttgarcie. — Liczy się loco stacya Zarszyn wraz z opakowaniem: knurkę 22 złr., loszkę 17 złr. za zaliczką. 1082 7 10

Do sprzedania

2 realności 3-piętrowe, jedna 2-piętrowa **z ogródkiem, dobrze się rentujące, wolne od podatku.** — Wiadomość w kancelaryi **Dra Smolarskiego** w **Krakowie** przy ulicy Grodzkiej pod L. 15. 1047 9 0

Starszego, biegłego

komisanta

z działu łakoci i win, który z godnością może się stykać ze znakomitymi odbiorcami, samodzielnego pracownika, znającego dokładnie język niemiecki i czeski, przyjmie pierwszorzędny

handel łakoci i win w Pradze.

Wysoka płaca. Ubiegać się o to miejsce mogą tylko ci, którzy mogą wykazać żądane tu kwalifikacye. Zgłoszenia wraz z fotografią przyjmuje pod H. W. 1046 **Rudolf Mosse** w **Pradze.** 1156 2 2

WERTHEIMA
dwustębenkowe 1016 2 2

Maszyny do szycia.

Pierwszej klasy niemiecki wyrób dla domowych potrzeb i przemysłu.

Wysyłam **z Wiednia** do wszystkich miejscowości austro-węgierskiej monarchii.

Wysokoramienne **maszyny nożne** złr. 35.50.
Wysokoramienne **maszyny ręczne** złr. 31.50.
Pierśc.-czólen. **maszyny do szycia** złr. 49.—.
30 dni próby. 5-letnie poręczenie

Każdą maszynę, ktora się w czasie próby nie okaże wyborną, przyjmuję napowrót na swój koszt bez trudności i zwracam pieniądze.

Cenniki i próbki szycia wysyłam na żądanie

Nähmaschinen-Versand-Haus
Louis Strauss.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.
Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 12. O.

Ogłoszenie.

Dnia **8 lipca b. r.** odbędzie się o godz. 10 rano w c. k. **Sądzie powiatowym w Wieliczce** publiczna **licytacya** fabryki likierów i rumu, destylarni spirytusu, oraz fabryki octu w Klaśnie pod Wieliczką, własnością masy konkursowej firmy Matzner & Josefsthal będącej.

Ceną wywołania jest kwota 61700 złr. jako wartość szacunkowa tej fabryki.

Fabryka sprzedaną zostanie w powyższym terminie, jako już drugim terminie licytacyjnym, także i poniżej ceny szacunkowej. 1144 3 3

Wszelkich wyjaśnień udziela zarządca masy konkursowej **Dr. Michał Koy, adwokat w Krakowie, ul. św. Jana l, II. p.**

Księgarnia
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca podręczniki naukowe pedagoga **Reussnera:**

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniami **wymowy** i z **kluczem** na końcu każdego dzieła:

„Samouczek“ Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 13, 28, 46 ct.; kurs I-szy 80 ct., kurs II-gi złr. 2.10, komplet (oba kursa) złr. 2.60.

„Samouczek“ Polsko-Francuski, kurs I-szy 13 zeszytów, kurs II-gi 24 zeszytów. Gramatyka Polsko-Francuska 10 zeszytów, każdy po 20 ct.

„Samouczek“ Polsko-Angielski, kurs I-szy złr. 1.—, kurs II-gi złr. 1.56, komplet złr. 2.21. 645 13 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej — przygotowuje urzędnik bankowy. — Wiadomość w **Filii Towarzystwa krajowego dla handlu i przem., Kraków, ul. Floryańska l. 26.** 1166 3 4

Zakopane,

Willa Gerlach, Krupówki 11, naprzeciw dworca tatrzańskiego.

Mieszkania familijne i oddzielne pokoje — same lub z utrzymaniem — na sezon letni i zimowy **do wynajęcia.**

Wiadomość na miejscu — listownie pod adresem: **Bogdaniowa, Zakopane.** 948 7 11

Skład płócien. — **Skład sukna.** — **Skład dywanów.**

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 1022 13 15

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.

Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,

Czesanki (Kamgarny), częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**

tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład chodników.

Chłopiec

w wieku lat 14, z dobr. świadectwami szkolnemi, znaleść może miejsce jako **praktykant** w handlu **A. Ciechanowskiego** w **Krakowie,** ul. Floryańska L. 3. Zamiejscowy władający językiem niemieckim ma pierwszeństwo. 1157 2 3

Niezbędne w każdem gospodarstwie domowem!!!

Jahra „PERSYCYNA“

najlepszy środek do niszczenia i wytępienia wszelkiego rodzaju owadów, jak: pluskiew, pcheł, karakonów, szwabów, moli, much, stonogów itp.

Cena pudełka 15 i 30 ct. w. a.

Wyrób i główny skład u aptekarza **Karola Jahra w Krakowie** apteka „pod Złotym Orłem“, ul. Krakowska

Proszę wyraźnie żądać: 1106 6 10 **„Jahra Persycyny“** i przy zakupnie uważać na **markę ochronną „Pers na koniu.“**

Société de produits hygiéniques Stapler & Cie Wiedeń XVIII Gentzg. 27
PASTA do ZĘBÓW BEZ MYDŁA
AGATOL
Najrowszy, niezrównany ŚRODEK do CZYSZCZENIA ZĘBÓW Wszędzie do nabycia
TUBKA z patentowanem ZAMKNIĘCIEM
Paris: Ed. Porges & Co. Rue du Temple 197
618 22 25

Etablissement Friedmann

Kraków, ul. Zielona, 17.

Codziennie występ pierwszorzędnych artystów.

Iza Edelweiss sławna subretka. — **Lilly Pastrée** śpiewaczka.
Mr. Aspiotis grecki czarodziej w asystencyi dwóch dam.
G. Viola śpiewaczka. — **M. Horowitz** komik.
Ch. Tichy ekwilibrysta, człowiek-żmija. 455 26 0
L. Kowala, subretka.
T. Römer śpiewaczka. — **Cl. de Lorm** śpiewaczka.
W. Adolfi reżyser. — **J. Müller** kapelmistrz.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Nowość! Nowość! Nowość!

Pierwsza fabryka młynków ręcznych do mielenia zboża. Franciszek Albin w Podgórzu.



Dla każdego gospodarstwa niezbędne! 1165 1 0

Młynki ręczne do mielenia zboża okazały się nadzwyczaj praktycznemi i pożytecznemi, gdyż można w godzinie zemleć około 16 klgr. żyta i pszenicy na mąkę, zaś innego zboża na śrutówkę podwójnie. Należycie wysuszonego zboża zmiele się znacznie więcej. — Cenniki darmo i opłatnie.

GABRYELSKA — KRZYSZTOFORY — KRZYSZTOFORY — GABRYELSKA

Zakład wodoleczniczy, klimatyczny, żętyczny, tudzież wziewalnia.

JAWORZE (Ernsdorf)

obok Bielska, Śląsk austryacki.

Stacya kolejowa (2 godziny od Krakowa), pocztowa i telegraficzna.

Lekarz kierownik: Dr Ludwik Jekeles,

były sekundaryusz c. k. szpitala Rudolfa w Wiedniu; były uczeń prymar. Opolskiego we Lwowie, tudzież prof. Krausa, Limbecka, Schanty, Winternitza, Hofmokla i t. d. i t. d. w Wiedniu.

Bliższych wyjaśnień udziela rządowy inspektor zdrojowy Karol Forner. 894 18 25

Kapfenberg. — Styrya.

Fizykalno-dyetetyczne

Sanatorium Fürstenhof

Zakład naturalno-leczniczy.

Wspaniałe położenie. — Umiarkowane ceny.

Prospekty za darmo. 298 15 20

Właściciel **Piotr Schwarz.**

J. Grünspan w Andrychowie.

Krajowe wyroby tkackie: lniane, bawełniane i wełniane.

Odznaczone dyplomem uznania na powszechnej wystawie gospodarczo-rolniczej w Wiedniu 1890 r., dyplomem honorowym na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie 1874 roku, srebrnym medalem zasługi Izb handlowych galicyjskich na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie 1894.

Rok założenia 1874.

Wyroby: płócienka szkockie, zefiry, batysty, nicea; barchany rozmaitego gatunku i w rozmaitych deseniach; **drelichy** na materace, liberyjne i na rozmaite potrzeby gospodarcze; **firanki drelichowe, wyroby żakardowskie** na obicia mebli; **portyery, obrusy, kapy na łóżka** wełniane i lniane w różnych deseniach i t. p.

Na składzie znajdują się: **W centralnym bazarze krajowym we Lwowie, w Bazarze krajowym w Krakowie, w pierwszorzędnych sklepach bławatnych we Lwowie i Krakowie.**

Na zamówienia wyrabia się wszelkie podane w tym zakresie wzory.

Ośmielam się zwrócić uwagę P. T. Publiczności na moje wyroby krajowe, które są lepsze, gustowniejsze i tańsze od zagranicznych i polecam się łaskawym względom, z uszanowaniem

208 46 52 **J. Grünspan.**

Dla młodej Niemki,

dystyngowanej, mówiącej po francusku i trochę po polsku, muzykalnie wysoko wykształconej — **poszukuje się umieszczenia** jako dame de compagnie lub jako towarzyszki podróży. — Listy pod **H. W.** poste rest. **Rymanów.** 1155 2 3

Wypożyczalnia książek
J. Gumplowiczowej
Plac WW. Świętych, L. 8, w Krakowie

Plac WW. Świętych, L. 8.

posiada najlepszy i ustawicznie uzupełniany nowemi nabytkami **wybór powieści, utworów literackich** i. t. d. **w kilku językach.** Bogato zaopatrzony dział **literatury francuskiej.**

Obsługa najszybsza! **Nowości!** Dzieła wyższej wartości literackiej w kilku egzemplarzach! Przy zakupnach uwzględnia się życzenia PP. abonentów.

Wypożyczalnia otwarta od 8-mej zrana do 8-mej wieczorem bez przerwy.

Warunki abonamentu najprzystępniejsze!

Abonament można rozpocząć w każdym dniu miesiąca. 189 26 52

Pożyczek

na niski procent, do zwrotu w małych, choćby i lata trwających ratach, udziela instytucya publiczna P. T. Panom właścicielom dóbr w celu konwersyi lub uporządkowania długów, Damom wyższego stanowiska, P. T. Panom urzędnikom od X. rangi w górę, Panom oficerom od nadporucznika w górę, Pensyonistom, Osobom pobierającym renty, dożywocia. — Wyjaśnień udziela się bezpłatnie pod **„Pisanka“** poste rest. **Lwów.** — Anonimy pozostaną bez odpowiedzi. 1094 4 10

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 233 23 52

Curt Röber, Braunschweig.

Potrzebna jest

zaraz do [...]watnego d[...] uzdolniona **panna do szycia** suk[...] bielizny i wszelkiej reperacyi. Ad[...] Podwale L. 1, III. piętro na le[...] Godz. między 1 i 3 po południu.

ZAKŁAD
artystyczno-fotograficzny
Józefa Sebald
(dawniej W. Rzewuski)
Kraków, ul. Kolejowa L. II,

wykonuje wszelkie zamówienia w zakres fotografii artystycznej wchodzące.

Zakład otwarty od godz. 9 rano do 6 wieczorem. 1030 6 10

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bóle, influenzę

koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 cent. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie,** ulica Floryańska; **Dyonizego Matuli w Podgórzu, P. Mikolascha w Lwowie,** tudzież wprost u **Eugeniusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa.

Piękną cerę

a nie **piegi, białe ręce,** a nie **zanieczyszczenie** i **popękanie skóry** osięga młody i stary przez używanie **Franciszka Kuhna kremu koronnego** (1 złr. 10 c.) i **mydła kremowego** (50 cent.). Prawdziwe tylko ze znakiem ochronnym **Franc. Kuhn,** parf. kor., **Norymberga.** – **W Krakowie** dostać można w aptece **Wiktora Redyka.** 896 5 20

Nawozy sztuczne

pod gwarancyą zupełnej czystości i pełnej zawartości składników pokarmowych

SPRZEDAJE NAJTANIEJ

Związek handlowy Kółek rolnicz. w Krakowie.

Cenniki darmo i opłatnie.

Większym odbiorcom specyalne oferty.

Ceny bez konkurencyi. 1151 2 20

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 1163 40 0

Urządza **dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.**

poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **masaż** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 869 22 0

Ważne dla pp. Przemysłowców, Rolników i Przedsiębiorstw budowy!

E. Bredt i Ska
w Ottynii

między Stanisławowem a Kołomyją.

Fabryka maszyn, kotłów parow. i aparatów miedzianych, odlewarnia żelaza.

Fabryka parkietów i deszczułek dębowych.

Zatrudnia 400 robotników krajowców.

Dostarcza urządzeń dla wszelkich gałęzi krajowego przemysłu,

jako to dla

Rafineryj nafty, głębokich wierceń i kopalnictwa naftowego, tartaków parowych, gorzelń rolniczych, fabryk spirytusu i t. p.

Dostarcza potrzebnych aparatów, maszyn i kotłów parowych, transmisyj, pomp, maszyn i narzędzi rolniczych.

Dla przedsiębiorstw budowy kolei i prywatnie budujących:

Słupy z żelaza lanego, słupy pod rynny, żelazne kute konstrukcye, rury odchodowe, zapory kanałowe, żelazne schody, tory kolejowe, wózki kolejowe, składy kół, wyciągi czyli windy do budowy.

Odlewy w żelazie i metalu podług własnych i nadesłanych modeli.

Pierwszorzędne referencye i najlep. świadectwa wybitnych osobistości w kraju mamy do dyspozycyi.

Wszelkie rekonstrukcye i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane. 1061 4 10

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szviewski.